Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, wtorek 16 sierpnia 1938 Nr 225

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

15 SIERPNIA W CAŁYM KRAJU

Manifestacja w stolicy

Warszawa 15. 8. PAT. W podniosłym i świątecznym nastroju Warszawa obchodziła dziś uroczysty dzień Święta Żołnierza Polskiego.

W przeddzień tego święta, w dniu 14 bm. przeciągnęły ulicami miasta capstrzyki. W godzinach popołudniowych w parkach i na placach odbyły się koncerty popularne, a w godzinach wieczornych wydział oświaty i kultury zarządu miejskiego zorganizował szereg występów grup regionalnych.

Uroczystości związane z obchodem Święta Żołnierza Polskiego, rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym. Na nabożeństwie byli obecni gen. Krok-Paszkowski, ppłk. Czuruk, wicewojewoda Jurgielewicz, wiceprezydent m. st. Warszawy Olpiński, weterani z 1863 r., licznie reprezentowany był również korpus oficerski.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Rogacki, nawiązując do tych przełomowych chwil, kiedy w obliczu nawały bolszewickiej Naród Polski ramię przy ramieniu stanął, by bronić granic swej Ojczyzny.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął gen. Krok-Paszkowski.

O godz. 11-ej odbyła się na Placu Marszałka Piłsudskiego uroczystość oddania hołdu Nieznanemu Żołnierzowi. Na placu, który tonął w powodzi flag narodowych i drzewców sztandarowych, zakończonych orłami stylizowanymi, stanęła honorowa kompania wojska. Przy grobie Nieznanego Żołnierza ustawiły się poczty sztandarowe. Przy dźwiękach marsza generalskiego przybył na plac gen. Krok-Paszkowski, który po przyjęciu raportu od dowódcy całości, przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów.

Pierwszy wieniec w imieniu Armii złożył na grobie Nieznanego Żołnierza gen. Krok-Paszkowski, poczym kolejno składali wieńce przedstawiciele Federacji, Zw. Legionistów, Związku Strzeleckiego, organizacyj b. wojskowych, zarządu miasta i innych stowarzyszeń społecznych.

Oprócz szeregu obchodów oficjalnych z okazji Święta Żołnierza Polskiego, odbyły się w godzinach popołudniowych koncerty i występy regionalne, w których wzięło udział całe społeczeństwo, czcząc w ten sposób osiemnastą rocznicę zwycięstwa oręża polskiego i manifestując swe serdeczne uczucia dla Żołnierza Polskiego.

Pod hasłem „Wiwat Armia“ odbyły się na placach i w parkach warszawskich zabawy ludowe.

Obchody ludowców w Małopolsce zakończyły się wszędzie spokojnie

Kraków 15. 8. Według wiadomości, jakie otrzymały władze Stron. Ludowego w Krakowie, przebieg obchodu 15 sierpnia był na terenie Małopolski spokojny. Padający bez przerwy deszcz nie pozostał bez wpływu na frekwencję, niemniej jednak w niektórych miejscowościach udział uczestników był nawet większy niż w dniu 6 czerwca.

Najliczniejsza była manifestacja w Rzeszowie, gdzie wzięło udział 10.000 chłopów, którzy po zamknięciu zgromadzenia nie rozeszli się, lecz wyłonili jeszcze delegację, która telefonicznie zwróciła się do Stronnictwa Ludowego w Krakowie, wysuwając pewne postulaty, nie leżące w kompetencji władz powiatowych Stron. Ludowego w Krakowie. Po przeprowadzonej rozmowie telefonicznej uczestnicy obchodu rozeszli się spokojnie do domów.

W Dubiesku pod Przemyślem wzięło udział w manifestacji 5.000 chłopów. W Tarnowie było 3.000 uczestników, ale z powodu deszczu pochód nie doszedł do skutku. W Gorlicach przybyło na obchód 2.000 chłopów. W Bochni przybyło z okolicznych wsi 12.000 chłopów, którzy wzięli udział w nabożeńswie na Rynku łącznie z wojskiem, później zaś odbyli odrębne zgromadzenie. Na obchód w Łańcucie przybyło 10.000 uczestników. Na zgromadzenie w Dębicy przybyło 5.000 chłopów, którzy uchwalili rezolucje nowosielskie i Kongresu Krakowskiego. W Przeworsku na Rynku odbyło się zgromadzenie z udziałem 5.000 uczestników.

Prawie że we wszystkich wypadkach, także i w Krakowie, przybyły na zgromadzenie Stronnictwa Ludowego delegacje P. P. S. i Stronnictwa Pracy. W niektórych wypadkach nadeszły depesze od Związku Hallerczyków. Nigdzie spokoju nie zakłócono.

W Krakowie trzy pochody

W pochodzie endeckim kroczyło 36 uczestników

Kraków, 15. 8. Program obchodu Święta Żołnierza Polskiego uległ pewnemu ograniczeniu, ze względu na złe warunki atmosferyczne, jakie panowały we wczesnych godzinach rannych. Z tych przyczyn nie zorganizowano uroczystości na Rynku oraz defilady, a ograniczono się do nabożeństwa w kościele Mariackim.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, związków i organizacyj oraz liczna publiczność. Imieniem Województwa przybył nacz. Żółkiewicz, władze wojskowe reprezentował płk. Ocetkiewicz, a Zarząd Miejski p. o. wicepr. inż. Dudek. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

Mniej więcej w tym samym czasie odbyły się obchody, organizowane przez stronnictwa polityczne. Ponieważ niebo wypogodziło się nieco i ustał deszcz, uczestnicy wzięli udział w pochodach i złożyli wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza.

Najliczniej wypadł obchód, zorganizowany przez Stronnictwo Ludowe. Wzięło w nim udział około 2.000 osób, przybyłych z okolic Krakowa. Po nabożeństwie ludowcy uformowali wielki pochód, na czele którego jechała banderia Krakusów i orkiestra. Dalej kroczyły oddziały z zielonymi sztandarami na czele. Pochód przeszedł ulicami miasta do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi-Chłopu Krakowskiemu—Ludowcy Krakowscy“. Po odczytaniu nazwisk chłopów z powiatu krakowskiego, poległych w wojnie bolszewickiej, nastąpiła chwila ciszy. Wkońcu odśpiewano Hymn Państwowy i pochód ruszył na Plac Jabłonowskich, gdzie odbyło się zgromadzenie.

Stronnictwo Pracy rozpoczęło obchód nabożeństwem w kościele, po którym ruszył pochód do płyty Nieznanego Żołnierza. Na czele pochodu postępowała grupa Hallerczyków w mundurach. Ogółem pochód liczył około 150 uczestników. Po złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, delegacja udała się do kościoła OO. Kapucynów i złożyła wieniec pod tablicą gen. Rozwadowskiego, reszta zaś uczestników przemaszerowała do lokalu przy ul. św. Marka, gdzie odbyło się zgromadzenie.

Stronnictwo Narodowe przygotowało się bardzo intensywnie do obchodu. Na ulicach rozwieszono dużych rozmiarów afisze, wzywają-

(Dokończenie na str. 3-ciej)

NA POSTERUNKU:

OSTATNIA STAWKA TRZECIEJ RZESZY?

(H. P.) KRAKÓW, 16 sierpnia.

Płynie znowu fala alarmujących wieści z ogniska wszelkich niepokojów i wszelkich nieszczęść, jakie w ciągu ostatnich kilku lat spadły na Europę i na świat cały — z hitlerowskich Niemiec. Dzień w dzień dowiadujemy się nowych szczegółów o olbrzymich fortyfikacjach, gorączkowo przeprowadzanych przez Niemcy a nikt nie ma najmniejszych złudzeń co do tego, że nie mają one bynajmniej charakteru „czysto defensywnego“, jak to oficjalne czynniki niemieckie zapewniają. W przeciągu najbliższych sześciu tygodni, bo od połowy sierpnia do końca września, odbędą się manewry, które dotychczas nie miały równych sobie pod względem rozmachu i zasięgu. Blisko półtora miliona żołnierza, zarówno w służbie czynnej jak i specjalnie obecnie pod broń powołanych formacyj rezerwy, weźmie udział w tych manewrach, a specjalne zarządzenia nakładają obowiązek na całą ludność cywilną do spełnienia najrozmaitszych świadczeń na rzecz armii. Bez przesady powiedzieć można, iż ma się tu do czynienia raczej z mobilizacją, w najlepszym wypadku z p r ó b n ą mobilizacją, aniżeli z zwyczajnymi ćwiczeniami wojskowymi.

Wszystkie te pociągnięcia wywołują siłą rzeczy mnóstwo domysłów i komentarzy. Znajdujemy się już bowiem po żniwach, a zatem w tym okresie, który z tradycji uważany jest przez sztaby gentralne za najbardziej odpowiedni do zapoczątkowania akcji zbrojnej. Prorocy różnego autoramentu, którzy na wiosnę bieżącego roku, mimo wysoce krytycznych chwil, mimo niezwykle napiętej sytuacji politycznej, nie wierzyli w wybuch orężnych starć. nie tyle wykluczali możliwość wojny, ile raczej odraczali ją na ten okres, kiedy po zbiorach sztaby generalne nie mają zbytnich trudności z zaopatrzeniem armii w aprowizację, przynajmniej na okres kilku miesięcy.

Czyżby więc istotnie prace fortyfikacyjne z jednej strony i manewry, czyli mobilizacja półtora milionowej armii, z drugiej strony, miały byc zapowiedzią zbliżającej się katastrofy? Jakkolwiek sądzimy, że można tę ewentualność w tej chwili wykluczyć, to jednak trzeba dobitnie podkreślić, że rolę hamulca odegrałyby w tym wypadku bynajmniej nie przez Hitlera tak często podnoszone pokojowe tendencje Niemiec. Jeśli stary generał angielski, Jan Hamilton, po podróży niemieckiej wraca do Anglii i oświadcza, że nabrał głębokiego przekonania o pokojowości oficjalnych sterników Trzeciej Rzeszy, to, rzecz jasna, tego rodzaju świadectwo nikogo przekonać nie potrafi. Wiemy doskonale co się w państwach a la Niemcy pokazuje tego rodzaju gościom i jakimi sposobami wywołuje się u nich „szczere przekonania“.

Prawda wygląda zgoła odmiennie. Nie przestając deklamować o pokoju, Niemcom z a l e ż y na tym, aby światu całemu naocznie wykazać, iż gotowe są do wojny, co więcej, że do tej wojny są w całej pełni przygotowane. Manewry niemieckie mają dowieść, iż Rzesza rzuci na szalę całą swą olbrzymią potęgę militarną i gdy zajdzie potrzeba, poprą element sudecki argumentem sił.

Nie ulega więc wątpliwości, że w ostatnich zarządzeniach wojskowych Trzeciej Rzeszy mieści się przede wszystkim g r o ź b a. Hitler znowu wywija pięścią, aby w tej chwili, kiedy lord Runciman kontynuuje w Pradze swe wysiłki mediacyjne, zastraszyć partnerów. Pięść ta zaś wymierzona jest przede wszystkim w stronę Francji i Anglii, a wymowa jej jest prosta i jasna: „Albo otrzymamy od Czechów czego żądamy albotеż — wojna! Francji nie boimy się, bo chronią nas fortyfikacje, a Czechom biada, bo mamy armię półtora milionową“.

To są argumenty, które wygrać chcą Niemcy w obecnym momencie, kiedy spodziewać się należy decydujących rozstrzygnięć w kwestii sudeckiej. Cała rzecz zaś w tym, aby Francja i Anglia tych argumentów na pozór groźnych i ważkich, zbyt serio nie potraktowała. Cała rzecz w tym, aby na sam widok zaciśniętej pięści, mocarstwa zachodnie cofnęły się i nie pozostawiły Czechosłowacji na łaskę losu. To wszystko bowiem, to intensywne wygrażanie się, ta cała niezwykle ostra kampania prasy niemieckiej, która usiłuje na świecie wywołać wrażenie, że ot, ot, a cierpliwość niemiecka się skończy, że jeszcze jedna kropelka, a miarka przebierze się i przeleje — to jedna z odmian hitlerowskiego bluffu, którym od szeregu lat Niemcy szachują Europę. Słusznie powiedziano, że w najbliższej wojnie zwycięży ten, kto będzie miał silniejsze nerwy. Ta zaś zasada odnosi się tak samo dobrze i do okresu „pokoju“, w którym wojna wisi na włosku. Warunkiem utrzymania pokoju jest zrównoważona, spokojna, ale niemniej zdecydowana postawa demokracyj zachodnich. Jeśli nie zachwieje się stanowisko Francji i Anglii, jeśli jeszcze raz powtórzy się to samo co miało miejsce 21 maja br. — mobilizacja niemiecka nie będzie niczym więcej jak tylko — zwyczajnymi manewrami.

Można naturalnie te ostatnie gorączkowe fortyfikacje i zarządzenia mobilizacyjne zrozumieć jeszcze inaczej. Sytuacja gospodarcza Niemiec jest wprost katastrofalna. Plan czteroletni nie dał zadawalających wyników. Aneksja Austrii przysporzyła Niemcom nieoczekiwanych kłopotów. Niezadowolenie wśród ludności rośnie. Jedynym więc sposobem wybrnięcia z tych wszystkich trudności i odwrócenia uwagi ludności od ciężkiej sytuacji wewnętrznej, to szukanie sobie zaczepki, któraby doprowadziła do wybuchu kataklizmu, szukanie pretekstu któryby rozpętał nawałnicę wojenną. Byłby to w takim razie rozpaczliwy krok gracza, który w swej beznadziejnej sytuacji rzuca na stół ostatnią stawkę, bo innej rady nie ma

A w takim razie — tym gorzej dla Niemiec. Taki gracz bowiem zazwyczaj kończy samobójstwem...

Gwałtowna ucieczka kapitałów z Niemiec

Wyżsi urzędnicy hitlerowscy wywożą pieniądze za granicę

Londyn, 15. 8. (P) Sytuacja gospodarcza Niemiec staje się z dnia na dzień co raz bardziej krytyczna. Eksport maleje coraz gwałtowniej, spada w zastraszający sposób stopa życiowa, rosną natomiast koszty utrzymania i mnożą się podatki.

Ostatnio zarządzono nową podwyżkę podatków, które mają przynieść skarbowi Rzeszy około 800 milionów marek. Suma ta jednak jest znikoma wobec olbrzymich zapotrzebowań Rzeszy, a rozpisanie nowej wewnętrznej pożyczki wobec zupełnego nasycenia rynku, nie jest do pomyślenia, ponieważ 60 proc. niemieckich oszczędności, które oceniane są łącznie na 6 miliardów marek, już jest zaangażowanych w pożyczkach wewnętrznych.

Angielskie koła ekonomiczne rozważają przyczyny depresji na niemieckim rynku akcji i dochodzą do przekonania, że ostatni krach spowodowany został momentami natury psychicznej, mianowicie powszechnym lękiem ludności niemieckiej przed wojną. Jednym z głównych powodów załamania się kursu akcyj to brak gotówki, odczuwany szczególnie przez fabrykantów.

Deprymujące wrażenie wywołało też ostatnie zarządzenie Goeringa w sprawie tzw. służby pracy. Tak np. z jednej tylko fabryki berlińskiej w ciągu 12 godzin wysłano przymusowo 300 robotników do prac fortyfikacyjnych.

Niemniej ważnym czynnikiem jest coraz bardziej przybierająca na sile ucieczka kapitałów z Niemiec. Wielcy przemysłowcy niemieccy wywożą swe kapitały, a również wysocy urzędnicy nazistyczni narażają się na niezwykle surowe kary i różnymi krętymi drogami wysyłają swe pieniądze zagranicę.

Zdaniem angielskich kół fachowych, niemiecki system walutowy jest w tej mierze zagrożony przez plan 4-letni i tak obciążony przez olbrzymie prace budowlane reżimu hitlerowskiego, że w najbliższym czasie można spodziewać się wprost katastrofalnego załamania się gospodarczego Rzeszy.

„Mimo, iż Niemcy miłują pokój...“

Nowe charakterystyczne zarządzenia Goeringa

Berlin, 15. 8. (P) Marszałek Goering wydał zarządzenie, na mocy którego mają być w Niemczech stworzone olbrzymie magazyny i składnice dla przechowania środków żywnościowych. Dekret ten wchodzi w skład całego szeregu zarządzeń natury polityczno-wojskowej wydanych w Niemczech w ciągu ostatnich miesięcy „celem — tak brzmi oficjalna motywacja — przygotowania się do wszelkich ewentualności, które mogłyby nastąpić mimo iż Niemcy miłują pokój“.

Władze niemieckie wyjaśniają, że na skutek dobrych zbiorów tegorocznych, odnośne czynniki zmuszone były do poczynienia odpowiednich kroków, które mają przeciwdziałać psuciu się środków żywnościowych, na skutek przechowywania ich w nieodpowiednich skladnicach.

Dalszą konsekwencją powyższego zarządzenia jest kompetencja, udzielona władzom do przeprowadzania rekwizycji wszelkich zabudowań i terenów, nadających się do magazynowania środków żywnościowych. Wszyscy właściciele produktów rolnych i ziemiopłodów, jakoteż wszystkie młyny muszą dostarczyć urzędowi aprowizacyjnemu dokładny spis artykułów żywnościowych, będących w ich posiadaniu, w przeciągu dwóch tygodni.

O emigrację lekarzy żydowskich z Wiednia do Indii

Londyn, 15. 8. ŻAT. „Spectator“ zamieszcza artykuł George R. Glorney Boltona, który apeluje do książąt indyjskich o umożliwienie imigracji żydowskich uchodźców-lekarzy z Wiednia i o stworzenie w Indiach akademii medycznych, do których byliby zaangażowani lekarze specjaliści żydowscy z Austrii. Autor artykułu jest zdania, że w wielu krajach imperium brytyjskiego mogą być przyjęci lekarze-uchodźcy, szczególnie jednak nadają się do tej imigracji Indie. Wskazując, że Bombaj i Kalkuta tak wiele zyskały na kolonizacji Żydów z Bagdadu, którzy wzbogacili kraj i spopularyzowali Indie na całym świecie, oraz że Żyd (lord Reading) był swego czasu wicekrólem cesarstwa indyjskieg, Bolton zaznacza, iż miasto Hyderabad mogłoby się stać „nowym Wiedniem“, światowym ośrodkiem medycznym. Co się tyczy pokoju wewnętrznego w Indiach gdzie Żydzi żyją od wielu pokoleń w przyjaznych stosunkach z muzułmanami, autor twierdzi, że imigracja lekarzy żydowskich z pewnością nie zakłóciłaby tego współżycia. Przyszłe pokolenia — kończy Bolton — będą błogosławić nizama Hyderabadu, jeśli podejmie on taką inicjatywę. Bolton omawia też możliwości osiedlenia lekarzy żydowskich z Wiednia na innych obszarach brytyjskich w Australii.

15 sierpnia w całym kraju

(Dokończenie z str. 1-szej)

ce do walki z żydostwem, masonerią i t. p. Prócz tego na szybach wystawowych umieszczano naklejki, wzywające do udziału w obchodzie Str. Nar. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów. Po nabożeństwie kilkadziesiąt osób udało się w kierunku śródmieścia, reszta zaś utworzyła pochód.

W pochodzie złożonym z 12 „trójek“, a więc liczącym gółem 36 osób, niesiono wieniec oraz sztandar i proporce. Uczestnicy, którzy byli umundurowani, przeszli na ul. Basztową, gdzie złożyli wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. W drodze powrotnej pochód skierował się do Sali Saskiej, gdzie odbyło się zgromadzenie przy udziale około 150 osób.

Udział społeczeństwa żydowskiego

Warszawa, 15. 8. (A) Udział Żydów w dzisiejszych uroczystościach był znaczny. We wszystkich synagogach i większych bożnicach odprawiono uroczyste nabożeństwa, przyczem odmówiono wskazane w specjalnej odezwie Rabinatu modły i psalmy.

W wielkiej defiladzie na Placu Marszałka Piłsudskiego uczestniczyły oddziały Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski z sztandarem. Między wieńcami, złożonymi dziś na grobie Nieznanego Żołnierza, widniały także wieńce od następujących organizacyj żydowskich: Gmina Żydowska, Rabinat, Centrala Związku Kupców, Centrala Drobnych Kupców, Rzemieślników i t. d.

Obchód ludowców w Warszawie

Warszawa 15. 8. Sin. Dzisiejsze uroczystości Stronnictwa Ludowego w Warszawie miały charakter uroczysty i odbyły się w zupełnym spokoju. Świąteczny nastrój odczuwano już od samego rana, kiedy to ulicami zdążały w kierunku Placu Zbawiciela grupy chłopów, przyczem wielu z nich ubranych było w stroje regionalne. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem.

Chłopi wypełnili nie tylko cały kościół, ale również obszerny plac przed kościołem. Po nabożeństwie około godz. 11 przed południem uformował się pochód w którym noszono około 20 sztandarów powiatowych organizacji Stronnictwa Ludowego.

W pochodzie, w którym kroczyli m. in. b. minister Ładoś i prezes powiatowej organizacji Stronnictwa Ludowego Czapski brali udział: P. P. S. Związki Zawodowe, Stronnictwo Pracy, warszawski oddział Związku Hallerczyków i in. Pochód udał się ulicami Marszałkowską i Królewską do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono 3 wieńce. Szarfy wieńców nosiły napisy: Nieznanemu Żołnierzowi — chłopi powiatu warszawskiego, Nieznanemu Żołnierzowi — Wincenty Witos i Nieznanemu Żołnierzowi Związek Młodej Wsi Wici. Ilość uczestników pochodu obliczano na 6.000. Po rozwiązaniu pochodu chłopi udali się na Stare Miasto, gdzie odbył się wiec.

Na terenie województwa warszawskiego naj większe pochody odbyły się w Łowiczu, gdzie brało udział 20.000 chłopów.

Endecy częstochowscy zaczepiali żydów

Częstochowa, 15. 8. (H) Dzień 15 sierpnia w Częstochowie minął względnie spokojnie. Wydane przez Stronnictwo Narodowe ulotki zostały skonfiskowane, lecz mimo to w wielu punktach miasta nie zostały usunięte. We wczesnych godzinach rannych przeszedł przez ulice pochód, złożony z około 300 osób, który udał się na Jasną Górę. Pochód ten miał stanowić przegląd sił endeckich, lecz mimo ściągnięcia okolicznych chłopów, był nieliczny.

Transparentów nie noszono, natomiast padały okrzyki na cześć Dmowskiego, przeciwko Oznowi i Żydom.

W godzinach popołudniowych grupy endeków napadały na przechodniów żydowskich, lecz w wielu punktach miasta, m. in. na ul. Senatorskiej spotkali się z odprawą Żydów, którzy się im przeciwstawili. Wybito również szyby w kilku sklepach żydowskich m. i. w agenturze pism Gutfreunda. Przybyła policja rozproszyła napastników. Zwracało uwagę, że mimo zakazu wielu uczestników pochodu ubranych było w mundury.

Wszędzie spadek wpływów endeckich

Łódź, 15. 8. (G) W rocznicę „Cudu nad Wisłą“ Stronnictwo Narodowe urządziło pochód z b. radnym Czernikiem na czele. Pochód był nieliczny, brało w nim udział okołoo 500 osób. Uczetstnicy wznosili okrzyki antyżydowskie i pobili przechodzącego w tym czasie ul. Piotrowską Mojżesza Hechta, którego w stanie ciężkim musiano odwieźć do szpitala.

Fiasko „koncentracji“ endeckiej w Przemyślu

Przemyśl, 15. 8. (Seg.). Z okazji dorocznego święta 15 sierpnia — zapowiedziało tutejsze Stronnictwo Narod. przy pomocy olbrzymich rozmiarów afiszów i transparentów „wielką koncentrację“ narodową w Przemyślu w niedzielę, 14 bm. Rozmiary owej koncentracji pozostają jednak w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do wielkości afiszów. Z prowincji zjechało się niespełna sto osób, tak że przybysze, łącznie z tutejszymi endekami nie mogli zapełnić nawet połowy sali „Sokoła“, gdzie odbył się wiec, z udziałem mowców z Warszawy, Lwowa i Przemyśla. Dopiero podczas wiecu udało się organizatorom dzisiejszych uroczystości sprowadzić do sali jeszcze około 200 osób, tak że pod koniec wiecu liczyła „wielka koncentracja“ nie wiele ponad 350 uczestników. Miarą zupełnego fiaska tej endeckiej imprezy jest fakt, że organizatorowie zrezygnowali w tym roku z urządzenia demonstracyjnego pochodu, celem zaprezentowania ulicy swej „żywotności“ przy pomocy wznoszenia antyżydowskich okrzyków. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Arabowie syryjscy szukają zbliżenia do Żydów

Prasa arabska w Syrii i Libanie przeciwko propagandzie nazistowskiej na Bliskim Wschodzie.

Bejrut, 18. 5. ŻAT. Część prasy arabskiej w Syrii występuje ostro przeciwko wzmożonej propagandzie nazistowskiej na Bliskim Wschodzie. Pisma arabskie wskazują na to, że ostatnio przybyła do Syrii i Libanu grupa agitatorów niemieckich, którzy prowadzą akcję propagandową na szeroką skalę. Organizują oni i wysyłają bandy terrorystów do Palestyny, propagują bojkot wyrobów zagranicznych i zwłaszcza „syjonistycznych“ oraz uprawiają propagandę antyfrancuską we francuskich krajach mandatowych. Szereg pism, jak „La Chronique“ w Damaszku, „Al-Achwel“ i „Al-Baszir“,

wystąpiło w artykułach wstępnych z żądaniem skierowanym pod adresem Arabów na Bliskim Wschodzie, by odrzucili obce idee i metody hitlerowskie.

„Al Achwal“ posuwa się nawet do twierdzenia, że śledztwo w sprawie ostatnich zamachów bombowych w Haifie, które pociągnęły za sobą tak liczne ofiary w ludziach, wykazało, iż

były one dziełem prowokatorów niemieckich, dążących do ponownego zaognienia wojny domowej w Palestynie i podżegania Arabów przeciwko Żydom.

„La Chronique“ występuje ostro przeciwko projektowanemu bojkotowi wyrobów zagranicznych, a szczególnie palestyńskich. Pismo podkreśla, że eksport syryjski do Palestyny pięciokrotnie przerasta import palestyński do Syrii i jeśli Syria zastosuje bojkot Palestyny, to ta ostatnia znajdzie inne rynki importowe, Syria zaś pozbawiona zbytu swych towarów, będzie miała tylko jedno wyjście: wrzucić je do morza.

Ogólne nastroje w Syrii i Libanie, które jeszcze przed kilkoma miesiącami były zdecydowanie antyżydowskie, uległy ostatnio zasadniczej zmianie. Znać nawet, że pewne koła syryjskie poczynają szukać zbliżenia z Żydami. Fakt, że w bieżącym sezonie letnim nie było ani jednego turysty żydowskiego w Libanie, spowodował znaczny spadek turystyki w tym kraju. Prasa arabska dopiero teraz zdaje się dochodzić do wniosku, że propaganda antyżydowska, niedawno jeszcze uprawiana, przyniosła w konsekwencji wiele szkód zarówno Syrii jak i Libanowi.

Kalkilieh protestuje

Jerozolima, 15. 8. ŻAT. „A Difae“ donosi, że muchtarzy Kalkilieh i okolicy przybyli do Tul-Karemu dla zaprotestowania wobec angielskiego komisarza okręgowego przeciwko przeniesieniu komisariatu policji z Kalkilieh do Ramat Hakowesz oraz przeciwko okupacji miasta przez wojska brytyjskie. Komisarz okręgowy odparł, że decyzję w tej sprawie powzięły władze centralne, i on nie ma pełnomocnictw do zmiany tej decyzji.

Napędzili prezesa sądu

Wiedeń 15. 8. PAT. Prezydent Sądu Krajowego w Karyntii dr. Zigeuner, jak również kilku tamtejszych sędziów na najwyższych stanowiskach, zostało usuniętych ze służby z równoczesnym pozbawieniem ich praw do emerytury.

Wybitni artyści filmowi finansują komunistów

Londyn 15. 8. PAT. Reuter donosi z Waszyngtonu, że władze amerykańskie wszczęły dochodzenie w sensacyjnej sprawie, mianowicie kilku wybitnych członków kolonii filmowej w Hollywood, podejrzanych jest o finansowanie działalności wywrotowej, m. in. komunistycznej, co umożliwiały im wysokie pobory.

Eksplozja w kopalni węgla

Leodium 15. 8. PAT. W kopalni węgla nastąpił wybuch. Trzech robotników zostało zabitych, jeden ranny.

PRZEGLĄD PRASY

Bez komentarzy

—oo—

„Słowo“

To tempo zbrojeń, w które weszła Europa nie objęło Polski. Jesteśmy jakby wyspą pokojowej szczęśliwości, która nie wiadomo dlaczego nie obawia się wojny.

To też wolałbym, aby dzień 15 sierpnia 1938 r. zamiast być dniem tryumfu był dniem troski, w jaki sposób podnieść potencjał wojenny, w jaki sposób dozbroić naszą armię.

To byłby istotny godny sposób uczczenia tamtego wysiłku!

Niestety, zajmuje się u nas dniem 15 sierpnia albo Ozon, albo stronnictwa opozycyjne. Ozon, owa organizacja, w którą nikt w Polsce naprawdę nie wierzy, monopolizuje na swój użytek poległego w dniu 15 sierpnia żołnierza polskiego. Ozon, który się nam reklamuje jako środek wojenny, chociaż wiadomo, że Ozon iperytem nie jest, i że realne jego znaczenie w potencjonale wojennym jest równe zeru.

Stronnictwa opozycyjne usiłują wyzyskać dzień 15 sierpnia znowuż do swoich celów, przy tym uciekają się do demagogii i fałszu. Do tych ostatnich zjawisk należy zaliczyć wykrzykiwanie hasła, że 15 sierpnia wygrał chłop polski??? Dlaczego? Przecież wszyscy wiemy, że udział tej warstwy w zastępach ochotniczych był proporcjonalnie nikły. To, że p. Witos będąc premierem chciał zwycięstwa i uczynił wszystko w tym kierunku, to prawda, ale chyba czynił tak nie specjalnie dlatego, że był chłopem, ale dlatego, że był Polakiem. Pora przestać uważać, że chłop będący Polakiem zasługuje na specjalne wyróżnienie. Było to dobre w 1863 r., kiedy chłop był chwalony już za to, że nie dobijał powstańców. Idea Kościuszki dzisiaj reprezentowana przez Żeligowskiego jest wielka, ale nie należy jej paskudzić jakimkolwiek fałszem historycznym. Włościaństwo polskie jest całą naszą przyszłością — zgoda. Ale nie należy antydatować historii i przypisywać mu roli, której jeszcze nie odegrało.

„Głos Narodu“

Tak więc walka nie skończyła się w dniu 15 sierpnia 1920 r. Ona trwa dalej! Agenci Kremlu pracują niestrudzenie...

I tę walkę musimy rozegrać zwycięsko, a jednocześnie przypieczętować w sposób ostateczny klęskę rosyjskiego bolszewizmu i komunizmu.

Będzie to możliwe wówczas, jeśli usuniemy przyczyny, zniszczymy podłoże na którym rozwija się komunizm. To podłoże, to brak pracy, chleba, brak dostatecznych środków do życia. Stąd wizja komunistycznego ustroju „bierze“ wielu ludzi. Komunizm rozszerza przed głodnymi miraż raju i szczęścia ziemskiego. Obiecuje im to, czego nie mają: p r a c ę i c h l e b. To chwyta! Sama zapowiedź gruntowych zmian w stosunkach społeczno-gospodarczych jest potężnym atutem propagandowym! Szczególnie, gdy w istniejącym ustroju nie można się doczekać zmian na lepsze...

Zwyciężyć komunizm można, gdy mu się odbierze ten wielki atut propagandowy. Jeśli się stworzy warunki ustrojowe: społeczno-gospodarcze i polityczne, w których wszyscy będą mieć zagwarantowaną możność pracy i zarobku, gdy będą się czuć pełnoprawnymi obywatelami.

Stąd potrzeba wielkich i gwałtownych reform. Reform, które by z gruntu zmieniły dotychczasowe stosunki w naszym państwie.

„Nowa Rzeczpospolita“

Jakiż, znowu w świetle podanych przez „Nasz Przegląd“ relacji, był prawdziwy stan rzeczy? Ignacy Paderewski wydawnictwa „Gazety Porannej 2 Grosze“ finansować nie zamierzał. O tym, że gazeta taka wychodzi, dowiedział się w kilka miesięcy po jej ukazaniu od Romana Dmowskiego, który Go poinformował, że Narodowa Demokracja przeznaczyła na ten cel część funduszów, które Paderewski jej ofiarował na cele akcji wyborczej do IV Dumy, uważając wybory za akcję ogólno narodowego znaczenia.

Dowiedziawszy się o tym nieoczekiwanym dla siebie przeinaczeniu celu, który finansował, Paderewski nie krył bynajmniej w rozmowie z Dmowskim, że uważa to za niewłaściwe. Nie podzielał on poglądu przywódcy Narodowej Demokracji, że najważniejszym problemem politycznym polskim w 1912 (na dwa lata przed wojną światową!) jest kwestia żydowska, przeciwnie, uważał, że problemem takim jest... „nasza niepodległość, nasza wolność“!...

Oto jak wygląda „herezja“, którą ośmielił się w 1912 r. żywić Ignacy Paderewski! Zdawałoby się, że mówiąc i pisząc o tych rzeczach dzisiaj, po upływie lat dwudziestu sześciu, należy spojrzeć na nie już z pewnej perspektywy historycznej, która pozwala stwierdzić, czyja przesłanka była słuszniejsza, kto się ew. mylił.

Ignacy Padarewski, twierdząc na dwa lata przed wojną, że najważniejszym problemem polskiej rzeczywistości jest problem nadchodzącej niepodległości i wolności narodu polskiego, był cały przepojony tym samym proroczym duchem, który mu kazał już przeszło dwa lata przed tym w roku 1910, w 500-letnią rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem ufundować pomnik w Krakowie

I czy można dzisiaj z perspektywy przeszło ćwierćwiecza czynić Ignacemu Paderewskiemu z powodu Jego ówczesnego stanowiska jakiekolwiek zarzuty? Czy wolno, jak to czynią np. pewne organy „narodowo-radykalne“ i konserwatywne(?!?) w ówczesnych Jego poglądach w kwestii żydowskiej szukać odskoczni do dzisiejszych rozgrywek i budować na tym niepoważne, karkołomne wnioski o rzekomej niezgodności poglądów Ignacego Paderewskiego a tych Polaków, którzy pomni Jego wielkich zasług dla Polski, nie przestają Go darzyć uczuciem niezmiennej wdzięczności i uznania, nie szukając dla nich podniety, jak się to niektórym „zaplutym karłom“ zdaje w jakichś korzyściach materialnej natury, które mogą istnieć tylko w ich chorej i zwyrodniałej obyczajności ostatnich lat wyobraźni!

Jakie zaś były w roku 1912 w Polsce poglądy na kwestię żydowską, to może wystarczą dla dzisiejszych domorosłych krytyków i nieubłaganych sędziów takie fakty, jak ten np., że Narodowa Demokracja przestawiła się wprawdzie świeżo wówczas na antysemityzm, ale było to jedynie w b. zaborze rosyjskim. W drugiej z kolei dzielnicy, gdzie stronnictwo to wówczas posiadało duże wpływy, w Galicji, żyło ono ciągle jeszcze w świecie pojęć o tzw. Polakach wyznania mojżeszowego organizowało w Towarzystwie Szkoły Ludowej (TSL) specjalne koła imienia Bernarda Goldmanna dla działalności oświatowo-kulturalnej wśród Żydów i szczyciło się tym, że w gronie swoich przedstawicieli parlamentarnych w wiedeńskim Kole Polskim miało dwóch autentycznych „Polaków wyznania mojżeszowego“ dra Józefa Golda, posła m. Złoczowa i Rudolfa Galla, posła m. Tarnopola! Ostatni ten mohikanin zasiadał zresztą na ławach poselskich Związku Ludowo-Narodowego jeszcze w Sejmie Ustawodawczym w latach 1919—1922.

Aresztowania w Transjordanii

Jerozolima, 15. 8. ŻAT. W związku z uszkodzeniem rurociągu Iraq Petroleum Company w Transjordanii przed kilku dniami przez bandę terrorystów arabskich, Legion Arabski przeprowadził szereg aresztowań wśród mieszkańców północnego okręgu kraju.

„Kurier Poznański“

Statystyka stwierdza znaczny wzrost przestępczości. Gdy przestępczość wzrastała w dobie pogłębiającej się depresji, powoływano się na kryzys, na nędzę, jako na przyczynę tego wzrostu. Ale jak wytłumaczyć ten ogromny wzrost przestępczości w obecnej chwili, kiedy wciąż słyszymy o poprawie gospodarczej? Oczywiście, że na wzrost przestępczości składają się różne przyczyny. Ale trudno przypuszczać, że ulepsza się administracja policyjna, gdy przestępczość wzrasta.

Ogłoszono niedawno statystykę wypadków na kolejach żelaznych. Znowu widzimy wzrost tych wypadków. Koleje żelazne nie miały w ubiegłym roku do zwalczania jakichś nadzwyczajnych trudności. Aparat kolejowy jest wyszkolony i z każdym rokiem powinien działać sprawniej. Skąd więc biorą się te cyfry?

Wystarczy przypomnieć przytoczone wyżej fakty, by się głęboko zastanowić nad tym, co się dzieje w naszej administracji.

Potrzebę tej reformy uznają wszyscy. Powoływano rozmaite komisje, nawet osobne urzędy do tej reformy. Ale na tym się skończyło. Wszyscy uznają, że nasza administracja tonie w masie najrozmaitszych przepisów, które wymagają uporządkowania. Niemal wszyscy uznają, że nasza administracja dźwiga na sobie zbyt wiele czynności, by mogła je dobrze wykonywać. Ale na tym się kończy.

Wskazywano na to, że ulepszyć można administrację przez jej „odciążenie“ przez zmniejszenie jej zadań i zmniejszenie ilości pracowników. Wtedy można mieć ich lepszy dobór i lepiej ich wynagradzać. A tymczasem ilość pracowników publicznych wciąż wzrasta pod najrozmaitszymi postaciami i tytułami.

Zjawiło się po prostu maniactwo tworzenia nowych urzędów. Gdy wystąpi jakaś nowa trudność, gdy zjawi się nowe zadanie, tworzy się nowy urząd. A przecież wszystkie te zadania mieszczą się doskonale w ramach już istniejącego aparatu administracyjnego. Gdy do maszyny, już funkcjonującej, doczepia się nowe kółka i tryby, nie podnosi to jej sprawności.

„Kurier Warszawski“

Wydawać by się mogło, że przy tak dużej pozycji obu dostojników w obu totalistycznych reżimach, przyjazd marszałka Balbo do Niemiec posiadać powinien ogromne znaczenie. Charakterystyczne jest jednak, że w oficjalnych komentarzach i w prasie niemieckiej akcentowano aż do przesady ściśle prywatny charakter wizyty marszałka Balbo i eliminowano zupełnie jakiekolwiek polityczne jej znaczenie. Całkowitym było to zaprzeczeniem zeszłorocznej wizyty Mussoliniego u Hitlera, wypełnionej od początku do końca akcentami politycznymi, oprawionej niebywałym blaskiem i przepychem. Teraz bowiem skończyło się jedynie na niezbędnych konwencjonalnych ceremoniach, niezauważalnych niemal przez nikogo w Berlinie.

Widocznie chodziło — świadomie czy podświadomie — o podkreślenie, że w ustrojach totalnych dystanse między pierwszym i drugim człowiekiem w państwie, między wodzem i najbardziej zaufanym jego pomocnikiem — są mimo wszystko olbrzymie. I że na zewnątrz reprezentuje politykę narodu oraz symbolizuje jego godność — jedynie ten pierwszy

Praga nie chce swastyki na Hradczynie

Co myśli Paryż o misji lorda Runcimana

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PARYŻ, w sierpniu.

W Paryżu panuje lekkie odprężenie. Pozostaje ono w związku, rzecz znamienna, z widocznym niepowodzeniem misji lorda Runcimana w Pradze. Z końcem lipca raportowałem o niezmiernie chłodnym przyjęciu decyzji wysłania lorda Runcimana przez Paryż i podkreśliłem pesymizm, istniejący w kołach oficjalnych, co do możliwości sukcesu tej wizyty. Już pierwszy tydzień pobytu „nieoficjalnego" rozjemcy w sporze pomiędzy obywatelami jednego państwa, dowiódł słuszności opinii franc. Rozmowy wstępnie nie doprowadziły do ustalenia nawet wspólnej platformy dyskusyjnej, a jak mię zapewniła wybitna osobistość z partii rad., wykazały rozbieżności pomiędzy lordem Runcimanem a delegatami partii hitlerowskiej w Czechosłowacji. Rozbieżności te okazały się tak jaskrawe, że p. Henlein nie raczył nawet złożyć jeszcze wizyty gościowi angielskiemu, mimo, że Prezes Rady Ministrów zdołał już dopełnić tej formalności protokolarnej.

Zupełnie niepoczytalne wybryki prasy niemieckiej, wskazują wyraźnie że naiwne intencje niemieckie wciągnięcia lorda angielskiego do spisku antyczeskiego można uważać śmiało za pogrzebane. Rozumiemy bardzo dobrze, że w warunkach istniejących w Niemczech prasie wolno kłamać ile się tylko p. Goebbelsowi żywnie podoba. Ale przecież nawet zupełnie naiwny lokalny gauleiter zrozumie, że staremu lordowi angielskiemu mającemu za sobą kilkadziesiąt lat praktyki dyplomatycznej i kolonialnej, trudno będzie wmówić, że zabicie jakiegoś hitlerowca przez niemieckiego socjalistę oznacza „nową falę terroru" rządu czeskosłowackiego, skierowanego przeciw mniejszości niemieckiej. Nieprzyjazne stanowisko prasy niemieckiej wobec rzekomych, czy też nawet rzeczywistych naruszeń granicy przez lotników czeskosłowackich, dowodzi również utraty nerwów Berlina.

A właśnie w tym momencie Paryżowi o nic innego nie chodzi. Dając swoje placet na wizytę lorda Runcimana, mają Francuzi na celu, jak już wspomniałem kilkakrotnie, zamiar udowodnienia sojusznikowi brytyjskiemu wyraźnie złej woli niemieckiej w stosunku do Czechosłowacji. Dla tego zasadniczego względu doszła do skutku ekspedycja brytyjska do kraju Sudetów, mimo tego, iż stanowi ona wprost niebezpieczny precedens na przyszłość, zwłaszcza jeżeli znaki na niebie i ziemi nie wskazują tendencyj przemijania okresu rozbójniczego w stosunkach międzynarodowych.

Toteż radykalny i mający dobre kontakty na Quai d'Orsay „l'Oeuvre" nie bez śladów satysfakcji pisze na temat ciągłego podjudzania prasy niemieckiej: „Należy spodziewać się, że lord Runciman wyciągnie z tych faktów należyte konkluzje. W szczególności, że problem mniejszościowy czechosłowacki i tak już skomplikowany, jest otaczany zatrutą atmosferą prasy Dra Goebbelsa".

W czworokącie Londyn—Paryż—Praga—Berlin odgrywa się jedna z najciekawszych gier dyplomatycznych, jakich świadkiem była Europa od zakończenia wojny światowej. Pieczeń sudecką chciałby każdy z partnerów ugarnirować na sposób jemu najbardziej odpowiadający Londyn pragnie pokoju i nikt nie może kwestionować dobrej woli mediatora brytyjskiego. Anglia tym bardziej pragnie szczerego kompromisu, bo wie, że wojna wszczęta nad Wełtawą nie nad Wełtawą się zlokalizuje. Paryż pragnie niemniej gorąco pokoju, ale nie ufa Niemcom i wie, że pod pokrywką ochrony mniejszości niemieckich w obcych państwach kryją się plany imperialistyczne. Paryż więc pragnie szybszego przeciągnięcia opinii angielskiej w sprawie Czechosłowacji na swoją stronę, co dzięki wyjątkowej niezgrabności Niemiec już jest w stadium realizacji. Berlin pragnie przerzucenia odpowiedzialności za wojnę na Pragę i dziwi się, że Anglicy nie chcą mu wierzyć. A Praga? Praga ma jedno skromne życzenie. Nie chce widzieć swastyki powiewającej na Hradczynie, nie chce oddania jeszcze 14 milionów ludzi w kaźń hitlerowską.

Co będzie dalej? Mam wrażenie, że polityka francuska jest aktywniejsza i sprytniejsza, niż to się powszechnie przypuszcza. Jej teza jest prosta. Po tylu niepowodzeniach państw demokratycznych w stosunkach z państwami totalistycznymi należy, conajmniej w Europie, pokazać dyktatorom pięść tak potężną, by odebrać im chętkę na awanturę wojenną. Jeżeli niepowodzenie misji Runcimana przyczyni się do ostatecznego przekonania Anglii o słuszności stanowiska Francji w sprawach Europy Środkowej, to będziemy mieli jeden dodatkowy dowód o dziwaczności sytuacji europejskiej. Będzie to bowiem oznaczało, że niepowodzenie misji pokojowej (a raczej pokojowego rozbioru tego państwa) zdołało uratować prawdziwy pokój europejski. Jakkolwiek się skończy misja lorda Runcimana możemy być pewni, że żadne propozycje, któreby nie były do przyjęcia przez Pragę, nie padną z ust delegata i mediatora brytyjskiego.

FELIKS WIRTH

Rozwój Tel-Awiwu

Tel-Awiw, 15. 8. ŻAT. W tych dniach ukazała się doroczna księga Tel-Awiwu, zawierająca liczne dane statystyczne i materiały, dotyczące rozwoju miasta w ostatnim półroczu. Jak się okazuje, budżet Tel-Awiwu równa się sumie budżetów wszystkich pozostałych 23 miast palestyńskich.

Ogólna suma wpływów wszystkich zarządów mejskich w Palestynie sięga 802.548 f. szt., w tym wpływy Tel-Awiwu 472.308 f. szt. Wydatki miejskich w Palestynie sięga 802.548 f. szt., w zaś Tel-Awiwu — 466.907 f. szt.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

214) Wasz nieznośny Wydział Komunikacji nie pozwala Litwinom wybrać się do księcia, ani odwiedzić posła Hemmerlego. Ty jednak mógłbyś znaleźć dziurę w tej zagrodzie z drutu kolczastego i nikt nie domyśliłby się twojego udziału.

Winfried przyglądał się poważnie swym butom, które gorliwy Posseck wyczyścił na podziw, doprowadzając je do połysku i barwy dojrzałych kasztanów.

— Dziewczyno — ozwał się w końcu, przedrzeźniając śpiewny akcent Bärbe — ja również wolę gwarę szwabską, niż saski szwargot, jakkolwiek ryzykuję przy tym sporo. Czego jednak nie robi się dla swej najdroższej!

— Nie ponosisz najmniejszego ryzyka — zaoponowała gorąco Bärbe — bo cóż można poradzić, że ludność tutejsza pragnie mieć Tecka, a o Sasie ani słyszeć nie chce. Na to święty Boże nie pomoże! Wy im prawicie o unii personalnej z Saksonią, a oni marzą we śnie i na jawie o dorodnym królu Ulrychu który zasiądzie na tronie, nauczy się języka, pozostając tu na stałe, płodząc dziatki i dając początek wczesnej dynastii litewskiej.

Winfried był trochę zaskoczony pewnością siebie i gorącą wiarą dziewczyny. Zapytał wprost, skąd Bärbe czerpie tak wyczerpujące informacje, otrzymując stereotypową odpowiedź o ciekawości, która jest pierwszym stopniem do piekła i że we właściwym czasie dowie się o wszystkim.

Ozwały się właśnie dzwony na nieszpory, płynące łagodną melodią, poczętą gdzieś wysoko w niebiosach. Dorożka wlokła się piaszczystą ulicą, która pięła się ku górze między dwuszeregiem wysokich murów.

— Dokąd my właściwie jedziemy? — dziwił się Winfried.

Znaleźli się na długiej ulicy, z której obydwu stron ciągnęły się szeregi okazałych domów o nader zaniedbanych fasadach. Winfriedowi przypomniały się nie wiedzieć czemu odwiedziny u żydowskiego lekarza — jakże tam on się nazywał. Zaraz po tym wynurzyły się z niepamięci czarne oczy Dwojry Süsskind i jej błagalne prośby o pomoc dla męża. Winfried odsunął z irytacją to przykre wspomnienie. Nikt nie ma prawa zaprzątnąć mu głowy lamentami. Zresztą — Winfried jedzie dorożką, a oni muszą wlec się pieszo, z czego wynika, że on właśnie ma szerszy pogląd na sprawy. Na przyszłość musi sobie dobrze rozważyć, zanim pohopnie wtrąci się w sprawy nie swoje. Bo i cóż go u Boga Ojca obchodzi, że ten i ów narzeka na zbyt ciężkie życie? Uśmiechnął się na myśl, że w tych rozważaniach przyrównał był Ober-Ost do starej dorożki, podczas gdy jest to raczej wóz bojowy — czołg jak się to od niedawna nazywa. Szkoda, że za czasów Winfrieda nie było jeszcze w akcji tych czołgów, bo chętnie zabrałby głos o ich wartości bojowej podczas jednej z pogawędek w kasynie.

Wjechali właśnie na dziedziniec jednego z domów, trzęsąc się na wszystkie strony w dorożce podrzucanej na kocich łbach. Był to stary, zaniedbany pałac wielkopański. Z dawnej świetności zostały wszakże jeno ślady, tym żałośniej odbijające się od spustoszenia, dokonanego przez wojnę. Połamane, trzymające się „na słowo honoru" okiennice, resztki rury ściekowej, której część użyto zapewne na zainstalowanie piecyka żelaznego, czasu wojny jedynej obrony przed zimnem. Wszelako na dalszym planie wznosił się szereg pięknie utrzymanych domków służbowych, stanowiących całość z jakimś okazalszym budynkiem o niewiadomym przeznaczeniu. Spadziste, czerwone dachy tonęły w bujnej zieleni drzew, tłoczących się wokoło. Bärbe zapłaciła dorożkarzowi, wygrażając mu na pożegnanie palcem, bo Żyd jeździł bez tabliczki z taksą, za co właściwie należałoby go oddać w ręce policji. Brodaty dorożkarz zaklinał się na prochy przodków, że wczoraj wieczorem ukradli mu tabliczkę złośliwi konkurenci, wykorzystując w tym celu szabas, podczas gdy dorożka stała w wozowni.

(C. d. n.)



Wtorek, 16 sierpnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Z Warszawy i Wilna: Audycja poranna. 8 Muzyka (płyty) 1157 Sygnał czasu, Hejnał z wieży Mariackiej. 12.05 audycja popołudniowa 14 Muzyka (płyty do Katowic) 15.10 Lokalne wiadomości gospodacze 15.15 „Dzieci śląskie w słońcu Podhala" reportaż z kol. dzieci w Rabce — w opr. Wacława Śledzińskiego. 15.35: Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16 Koncert w wyk. kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej (na wszystkie rozgłośnie). 16.35 Pogadanka konk. P. R. 1645 Wędrówki po Polesiu — opowiad. Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17 Muzyka (płyty) 17.50 Odczytanie programu na dzień następny 17.55 Wiadomości bieżące 18 S.S Syriusz przybył do New Yorku, pogadanka w opr. dr. Feliksa Burdeckiego. 18.10 „Echa leśne" audycja z cyklu ‚Fortepian i książka' w opr. Napoleona Fant'ego. 18.45 „Przygoda Sindbada żeglarza" Baśń Bolesława Leśmiana, czyta Tadeusz Kondrat (cz. I.) Na wszystkie rozgłośnie. 19 Recital Sylwestra Szosnowskiego (klarnet), przy fort. Jadwiga Szamotulska. 19.20 Pogadanka aktualna 19.35 „Wesoły coctail" koncert rozrywkowy z konferencjerką Janusza Woźniakowskiego. Wykonawcy: Zespół kobiecych rewelersów, ork. tan. Romana Messinga i Zespół „Ślaskiej Pozytywki" — w przerwie: „Pokój do wynajęcia" skecz Zb. Lipczyńskiego i Jerzego Tepy; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Pogad. aktualna; 21.10 z Warszawy: Audycja Słowacka, 21.45 z Warszawy : Wiadomości sport. 21.55 Lokalne wiadomości sportowe 22. Z twórczości I. Paderewskiego. Wykonawcy: Stan. Mikuszewski (skrz.), Jerzy Gaczek (fort.), w przerwie: St. W. Balickiego: „Autorzy wśród aktorów" 23 z Warszawy: Ostat. wiad. dzien. wiecz. i komunik. met

WARSZAWA: 17 Muzyk taneczna z płyt w przerwie program; 21 Aud. dla wsi; 21.55 Polska muzyka kameralna.

KATOWICE: 15.50 Wiadomości bieżące 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 17. Z albumu speakera. 17.55 Program 21. Pogadanka aktualna 21.55 Wiadomości sportowe. 22 Płyty.

LWÓW: 8 „Poranek przy mikrofonie" 14. Muzyka lekka z płyt; 14.15 Wiadomości gospodarcze i społeczne. 15.10 Program 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. 17.10 „Wśród kobiet" — 17.55 Hallo uwaga! 21. „Święto Makowija" — pog. obyczajowa w jęz. ukr. red Romana Paszkowskiego 21.55 Wiadomości sportowe lokalne. 22. „W rytmie tańca" (płyty).

ŁÓDŹ: 13.45 Fragmenty z oper V. Belliniego i R. Leoncavalla (płyty) 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe. 14.20 Muzyka obiadowa (płyty) .17. „Łódzki rynek rybny" — pogad. inż. Stefana Chyrczakowskiego. 17.15 Muzyka taneczna (płyty) 17.35 „Fragmenty z kamienicy wielkiego miasta" — recytacje. 17.50 Lokalny poradnik sportowy. 17.55 Program. 21. Życie kulturalne. 22 Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 Koncert rozrywkowy — Ork. salonowa Tow. Muz. „Stella".

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.40 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej. Od 16.30 — 19 Program arabski, 19 Program hebrajski. „Z dziejów jiszuwu" pogadanka Mosze Smilańskiego. 19.20 Zagadka muzyczna (odpowiedzi 23 sierpnia), 19.50 Kącik akademicki prowadzi Torowlin; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny; 20.15 Program angielski: Sygnał czasu wiadomości bieżące; 20.30 Koncert muzyki kameralnej w wykonaniu zespołu studia, w programie utwory Brahmsa i Boccariniego; 21.30 Koniec programu.

18 OSLO: Arie operetkowe; LONDYN REG.: Koncert orkiestry; RADIO PARIS: Recital fortepianowy; TALLIN: Koncert zespołu mandolinistów; WIEŻA EIFFLA:Koncert orkiestry; 18.10 RYGA: Muzyka lekka; 18.15 BRUKSELA: Koncert wagnerowski; TULUZA: Arie operowe; 18.17 RADIO ROMANIA: Utwory Lehara; 18.20 BELGRAD: Pieśni ludowe; 18.25 BUDAPESZT: Alfred Cortot na płytach; 18.30 DROITWICH: Koncert orkiestry; PARIS PTT.: Recital wiolonczelowy; 18.35 LAHTI: Wesoła audycja; 18.45 LONDYN REG.: Muzyka lekka 18.50 SOFIA: Muzyka popularna.

19 BUDAPESZT: Koncert orkiestry; FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; LYON: Melodie operetkowe RADIO ROMANIA: Recital śpiewaczy; WIEŻA EIFFLA: Koncert muzyki lekkiej; 19.05 Ryga: Koncert symfoniczny; 19.15 OSLO: Koncert orkiestry; 19.20 DROITWICH: Muzyka taneczna; HILVERSUM: Recital organowy; 19.30 RADIO ROMANIA: Koncert symfoniczny; SOFIA: Solo na klarnecie: SZTOKHOLM: Kabaret; 19.45 LAHTI: Muzyka popularna; POSTE PARISIEN: Maud Lory przed mikrofonem; — TULUZA: Koncert rozrywkowy.

20 BELGRAD: Pieśni ludowe; BRUKSELA FRANC. „Bonsoir monsieur Pantalon" opera komiczna Grisara; LONDYN REG.: Solo na organach Wurlitzera; SOFIA: Recital śpiewaczy; WIEŻA EIFFLA Koncert solistów; 20.10 POSTE PARISIEN: „Sylwia" — balet Dellibes'a; 20.20 LONDYN REG.: Koncert symfoniczny z Queen's Hallu; 20.30 LUBLANA: Koncert orkiestry; LYON: Koncert symfoniczny; RZYM: Muzyka rozrywkowa.

21. BRUKSELA FLAM.: „Lohrengrin" — opera Wagnera; KOPENHAGA: Koncert orkiestry; — MEDIOLAN: „Peter Ibbetson" — opera D. Taylora; RZYM: Koncert rozrywkowy; 21.10 LAHTI: Koncert orkiestry wojskowej; 21.15 SOFIA: Muzyka lekka; TULUZA: Melodie operetkowe; 21.30 TULUZA: Koncert rozrywkowy.

22 SOFIA: Muzyka lekka i taneczna; 22.05 BUDAPESZT: Koncert ork.; POSTE PARISIEN: Muzyka symfoniczna; 22.15 BELGRAD: Recital skrzypcowy; OSLO: Piosenki; RADIO PARIS: Muzyka kameralna; 20.20 KOPENHAGA: Muzyka rozrywkowa; 20.30 LONDYN REG.: Muzyka taneczna; 22.35 DROITWICH: Koncert ork.; 22.40 BRUKSELA: Muzyka taneczna.

23 FLORENCJA.: Muzyka taneczna; HILVERSUM Muzyka lekka; KOPENHAGA: Muzyka taneczna; 23.15 RZYM: Muzyka taneczna; TULUZA: Wesoła audycja muzyczna; 23.20 DROITWICH: Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zakończenie mistrzostw pływackich Europy

Londyn 15.8. W Londynie zakończyły się trwające od tygodnia zawody pływackie o mistrzostwo Europy. Ostatnie finały przyniosły następujące wyniki:

1.500 mtr. stylem dowolnym panów: 1) Borg (Szwecja) 19:55,6, 2) Leivers (Anglia) 19:57, 3) Arendt (Niemcy) 20:12,6.

200 mtr. stylem klasycznym panów: 1) Balke (Niemcy) 2:45,8, 2) Sietas (Niemcy) 2:45,9, 3) Cerer (Jugosławia) 2:46,6.

400 mtr. stylem dowolnym pań: 1) Hveger (Dania) w czasie 5:09 (nowy rekord światowy), 2) Van Veen (Holandia) 5:27,7, 3) Caroen (Belgia) 5:33,4.

W ogólnej klasyfikacji wszystkich konkurencji panów pierwsze miejsce zajęły Mlemcy, zdobywając 145 pkt. 2) Węgry — 89 pkt., 3) W. Brytania — 44 pkt., 4) Holandia — 34 pkt., 5) Szwecja — 26 pkt., 6) Francja — 22 pkt.

W ogólnej klasyfikacji pań pierwsze miejsce zdobyła Dania, uzyskując 100 pkt. 2) Holandia 60 pkt., 3) W. Brytania 45 pkt., 4) Niemcy 18 pkt., 5) Szwecja 9 pkt., 6) Belgia 7 pkt.

W ogólnej klasyfikacji piłki wodnej pierwsze miejsce zajęły Węgry — 12 pkt., 2) Niemcy — 10 pkt., 3) Holandia — 6 pkt., 4) Belgia, 5) Włochy, 6) Francja, 7) W. Brytania.

NIEMCY POKONAŁY POLSKĘ 59:40

Mecz lekkoatletyczny najsilniejszych drużyn Europy pań Niemiec i Polski zakończył się spodziewanym zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 59:40. Na starcie znalazło się aż 5 rekordzistek świata.

Mimo padającego deszczu na stadionie zgromadziło się około 5.000 widzów. Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1) Walasiewiczówna 12,5, 2) Krauss (Niemcy) 12,9, 3) Albus (Niemcy) 13, 4) Kałużowa 13,4.

200 mtr. 1) Walasiewiczówna 24,6, 2) Krauss (Niemcy) 24,9, 3) Voigt (Niemcy) 25,4, 6) Gawrońska 26,8.

80 m. płotki 1) Gelius (Niemcy 11,9, 2) Spitzweg (Niemcy) 12,1, 3) Hromanowska 13 (rekord Pomorza), 4) Felska 13,1.

Dysk 1) Mauermayer (Niemcy) 45,41, 2) Sommer (Niemcy) 41,72, 3) Wajsówna 38,63, 4) Cejzikowa 36,08.

Rzut kulą: 1) Schroeder (Niemcy) 14,09, 2) Mauermayer (Niemcy) 13,25, 3) Flakowiczówna 13,21(rekord Polski), 4) Cejzikowa 11,49.

Skok wzwyż: 1) Friedrich (Niemcy) 155, 2) Ratjen 155, 3) Wiśniewska 145, 4) Felska 140.

Oszczep: 1) Gelius (Niemcy) 43,60, 2) Mathes 43,35, 3) Balcerkówna 36,23, 4) Cejzikowa 32,35.

Skok w dal: 1) Walasiewiczówna 5,81,5. 2) Mauermayer (Niemcy) 5.53, 3) Pretz (Niemcy) 5.35, 4) Słomczewska 5.13.

W sztafecie 60x80x100x200 zwyciężyła Polska w czasie 53,6 (rekord świata), 2) Niemcy 54 (wynik również lepszy od dawnego rekordu świata).

TRIUMF POLSKICH ŁUCZNIKÓW W LONDYNIE

W Londynie zakończyły się 8-me międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata. Mimo silnej konkurencji i trudnych warunków atmosferycznych, ekipa polska odniosła ogromny sukces.

W mistrzostwach pań Polska zdobyła w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata.

W mistrzostwach panów Polacy zajęli drugie miejsce za Czechosłowacją, zdobywając tytuł wicemistrza świata.

AMERYKA POKONAŁA NIEMCY 122:92

Berlin, 15. 8. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz lekkoatletyczny Ameryka—Niemcy zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 122:92 punktów.

na 400 mtr zwycięstwo odniósł Amerykanin Mallott we wspaniałym czasie 46,9 sek. 2) Harbig (Niem.) 47,3, 3) Herbert (USA) 47,5.

400 mtr przez płotki: 1) Paterson (USA) 53,8, 2) Borrican (USA) 53,3, 3) Hoelling (N) 54,4.

skok wdal: 1) Leichum (N) 7,61, 2) Nutting (USA) 7,53, 3) Lang (N) 7,43 ,

10.000 mtr: 1) Pentti (USA) 32,12, 2) Vaughan (USA) 32:17,2, 3) Schoenrock (Niemcy) 32:42

3.000 mtr z przeszkodami: 1) Efaw (USA) 9:33,6, 2) Degeorge (USA) 9:57,8, 3) Kaindl (N) 10:34,2,

rzut oszczepem: 1) Stoeck (N) 69,79, 2) Todd (USA) 64,31, 3) Buesse (U) 59,20,

5.000 mtr: 1) Rice (USA) 14:56,0, 2) Syring (N) 14:58,0, 3) Eitel (N) 15:03,8,

skotk wzwyż: 1) Walker (USA) 200, 2) Weinkoetz (N) 195, 3) Cruter (USA) 195,

200 metrów: 1) Jeffry (USA) 21,0, 2) Walker (USA) 21.7, 3) Scheuring (N) 21,8.

rzuit kulą: 1) Ryau (USA) 15,82, 2) Woellkre (N) 15,77, 3) Hwaston (USA) 15,56,

sztafeta: 4×400 mtr: 1) U S A. 3:13,4, 2) Niemcy 3:14,8.

Niezwykły pojedynek „telefoniczny" między pocztą a dziennikarzem

Przemyśl, 15. 8. (Seg.). W dziennikach lwowskich pojawiła się przed tygodniem notatka, pochodząca z Przemyśla, w której wytykano zaobserwowane ostatnio błędy w funkcjonowaniu tutejszej centrali automatycznej telefonów

W szczególności autor tej notatki przytoczył skargi licznych abonentów, którzy stwierdzili kilkakrotnie, iż przy próbie połączenia się z innym aparatem otrzymywali stale sygnał „zajęty", tak że musieli w końcu zrezygnować z rozmowy, a następnie przekonali się, że odnośne numery były wolne. Wspomniana notatka kończyła się apelem do kierownictwa tutejszego Urzędu Telefonicznego, aby zarządzono stosowne badania techniczne, celem położenia kresu spostrzeżonym wadliwościom

Urząd Telefoniczny w Przemyślu widocznie bardzo przejął się powyższym apelem i wybrał niezwykle oryginalny sposób przekonania autora owej korespondencji, że wytknięte braki nie istnieją. Oto nazajutrz po pojawieniu się tej wzmianki w prasie odezwał się rano sygnał telefonu w mieszkaniu znanego w Przemyślu dziennikarza. Po podniesieniu słuchawki odezwał się urzędnik z centrali słowami: „próba, dziękuję". Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że owe dwa magiczne słowa dźwięczą odtąd stale w uszach dziennikarza i jego domowników, gdyż poczta regularnie co 10 minut od rana do wieczora blokowała ów nieszczęsny aparat „doświadczalny" i za każdym razem urzędnik powtarzał swe sakramentalne: „próba, dziękuję".

Trwało to tak przez trzy dni z rzędu, po czym naczelnik Urzędu zgodził się na jedyne ustępstwo, zarządzając, iż odtąd próba będzie się odbywała co pół godziny. Istotnie od kilku dni rozbrzmiewa regularnie w mieszkaniu dziennikarza sygnał telefonu, świadczący o czułej opiece centrali nad prawidłowym funkcjonowaniem aparatu. Wesoły ten pojedynek na mikrofony trwa.

D. ELWITO

OD AUGUSTA DO BENITA

Z okazji zamknięcia Wystawy Rzymskiej

W tym miesiącu zamknięta zostanie wystawa 2000-lecia „rzymskości“. Otwarcie wystawy nastąpiło 23 sierpnia 1937 r. W sierpniu b. r. zostanie zlikwidowana. Rok temu profesorowie uniwersytetów, układający katalog wystawowy, który rozszedł się w kilkunastu nakładach, tłumaczony na kilka języków, zwrócili we wstępie uwagę na rzecz, którą dziś sprostowali. Rok temu głosili: „Rzym za czasów Augusta nie prześladował narodów podbitych i tych, którzy w państwie rzymskim szukali schronienia. Podawał rękę prześladowanym. Wszyscy w granicach państwa Augusta cieszyli się wolnością“. Czyli: August i... Mussolini. Stąd nauka, że o niektórych wystawach należy pisać nie w dniu inauguracji, ale w dniu ich likwidacji. Jakże zmienne są idee włoskich profesorów uniwersytetu...

Jeśli nieprawdą się okazały po 12 miesiącach trwania wystawy, słowa mężów nauki, jakże wierzyć politykom? Jakże wierzyć słowom: „sława co przyjdzie, większa będzie od tej, która minęła“. Jakże wierzyć słowom: „nie jest to czczym frazesem kiedy się mówi, że naród włoski jest narodem nieśmiertelnym, znajdującym się zawsze w wiośnie swych nadziei, swoich namiętności, swojej potęgi“. Jakże wierzyć więc całej tej wystawie 2000-lecia „rzymskości“?

Znaczenie dla dzisiejszych Włoch ma tylko to, co miało miejsce przed 2000 lat. Wszystko to, co rozgrywało się przedtem, nie dorosło do tego, aby mówić o tym miała nowa era faszystowska w XVI roku jej istnienia.

Potęga Rzymu zaczyna się od Augusta, odrodzenie Włoch od faszyzmu.

W atrium ustawiona jest bogini Zwycięstwa. Ekspozycja do całej wystawy. Po „Zwycięstwie“ ukazuje się pompatyczna „sala dell' Impero“. Mieszczą się w niej rzeźby i reliefy, mówiące o największych triumfach Rzymu, o jego najdoskonalszych zwycięstwach nad innymi ludami. Największą powierzchnię zajmuje płaskorzeźba odtworzona z wnętrza Łuku Tytusa „Triumf nad Izraelem“, przedstawiająca żołnierzy unoszących z Świątyni Jerozolimskiej świecznik siedmioramienny i święte puzony. Z drugiej strony przedstawia Tytusa na wozie triumfalnym w otoczeniu żołnierzy i niewolników. „Ta scena stanowi apoteozę imperatorów“. Dochodzi drugi cytat: „Roma e a capo del mondo“ — Rzym jest głową świata. Wprawdzie był, ale Liwiusz nie mógł wiedzieć, że nie będzie. To zdanie umieszczone pod sufitem, oświetlone reflektorem, płonie zgłoskami, jakby chciało wszystkim wchodzącym narzucić świętą wolę Rzymu.

W „sali Augusta“ naprost wejścia — olbrzymia mapa świeci pięcioma kolorami, niczym neonowa reklama nowozałożonej fabryczki czekolady. Napozór. W rzeczywistości ma ona Włochów przekonać o ich roli przewodniej na kuli ziemskiej, o ich posłannictwie wśród narodów. Najprzód pojawia się małe światełko w środkowej Italii, o średnicy 1 cm. — to Roma urbs. Światełko po chwili niknie natomiast oblewa się ponsem cały półwysep — Italia. Następuje zmiana koloru, zieleń zalewa Numandię, Hiszpanię, Macedonię i Grecję. Owoc zwycięstw punickich. Nastrój zmienia się na błękitno, dochodzą do Pergamon i Galii. Aż wreszcie seledyn oświetla cały nieomal świat starożytny, Kretę, Syrię, Egipt, Mezopotamię, a w samym środku olbrzymia plama ultramaryny, do której Włosi tak bardzo są „przywiązani“, z napisem: Mare Nostrum. Dla przeciętnego Włocha oglądanie takiego cudu jest głębokim przeżyciem, mapę tę mieć będzie życie całe przed oczyma. Gdyby nie całkiem zrozumiał jej znaczenia, wystarczy wznieść wzrok ku górze, skąd ją objaśnia powiedzenie Mussoliniego: „Ja nie żyję przeszłością, dla mnie przeszłość jest jeno odskocznią do osiągnięcia większych, wspanialszych zwycięstw“.

Miała to być wystawa ducha rzymskiego. Sprawiedliwie i sztuka powinna tu mieć przynajmniej swój kącik. Tymczasem jedyna sztuka na niej reperezentowana, to... sztuka wojenna. Posąg Cezara, Augusta, Tyberiusza, kilka biustów czcigodnych Rzymianek, kilka głów filozofów z odbitymi nosami — to marne naogół odlewy, które oddać nie mogą nawet w najmniejszej mierze walorów oryginału. Jeśli już nawet znajdzie się jakieś oryginalne popiersie kobiety, to przewodnik objaśnia, jak utrefiona jest jej fryzura. Naprawdę, jedna głowa z epoki Tyberiusza jest chyba prototypem fryzury dzisiejszej eleganckiej Rzymianki. Nic dziwnego, że „sala mody“ przepełniona jest kobietami.

Trzeba jednak być sprawiedliwym, nie należy na podstawie tego sądzić, że przygotowania na tą wystawę zużyły mniej czasu, od wystawy paryskiej. Przeciwnie, więcej. Pawilon ma trzy piętra, 77 sal i rząd pocztowy. Tylko, że w całej reszcie znajduje się... wojna. Olbrzymie kulomioty, tarany i nawy wojenne, a przeplatane tu i ówdzie kopią wątpliwej sztuki. Między planem twierdzy a namiotem wodza, znajduje się bogini dzierżąca w swym ręku zbroję, jak trofeum wojny... Mosty mury, odtworzone według planów Cezara w wojnie przeciw plemionom nadreńskim. Następnie szereg łuków triumfalnych z Turlii, Aosty, Sury itd. Rzeźby i reliefy, przedstawiające w najbardziej realny sposób rzezie legionów rzymskich. W małej salce usypanej ziemią, tkwi 2.000-letni lemiesz, a obok lanca, jakby inaczej być nie mogło. Cały szereg najnieprawdopodobniejszych fotomontaży, przy oglądaniu których Włoch zaczyna święcie wierzyć, że prym powinien wodzić wśród narodów. Sala monet starożytnych, zawiera zbiór tylko tych, które wydane zostały z okazji wielkich zwycięstw. Nie brak też pieniążka z czasów Wespazjana, wydanego po zwycięstwie Judei. Pieniążek z wizerunkiem Żyda z rękoma w tyle skrępowanymi, i drugim, siedzącym pod palmą w rozpaczy nad upadkiem Jerozolimy.

Wszystko to razem zebrane, może być również dobrze, ze względu na eksponaty batalistyczne, wystawą pacyfistyczną. Daje bowiem doskonały obraz zgrozy wojennej, gdyby... gdyby nie ostatnia salka, w której ustawione są dwa obeliski. Jeden z nich to obelisk Augusta sprowadzony z Egiptu po jego zdobyciu, ustawiony obecnie na Piazza del'Popolo. A drugi sprowadzony w 2.000 lat później z Axum na znak podboju Etjopii. Nad nimi dwa słowa: „Romanità e Fascismo — Rzymskość i Faszyzm“.

W tym miesięcu pawilon wystawy, mieszczący się przy najpiękniejszej ulicy Rzymu na via Nationale, zamknie swe podwoje. Zdjęte zostaną marmurowe zgłoski, którymi upstrzona jest fasada gmachu. Rzucały one w oczy wchodzącym przez 12 miesięcy cytaty z Liwiusza, Cycerona, Pliniusza... Mussoliniego i św. Augustyna. Doskonale zapewne utkwił w pamięci napis na samym szczycie: Mostra Augustea della Romanità Doskonale utkwił w pamięci rozmach, który stał się bufonadą, i ekspozycja, która zamieniła się w efekciarstwo.

Pozostaną katalogi które sprzedawać się będzie latami na tandetach, w antykwarniach, w rupieciarniach. Już dziś używa się ich jako makulatury. Kasztany pakuje się w dwudziestą kartkę katalogu z tekstem: „Wystawa ma być świadectwem dawnej potęgi Rzymu w każdej jej dziedzinie. Ma być przypomnieniem, że Rzym był niegdyś największym imperium świata starożytnego, ponadto ma stanowić syntezę mądrości i siły Italii, mającej świecić przykładem wszystkim narodom“. W piątą kartkę z przewodnika pakuje się świeże figi, sok wycieka przez otwór skręconej trąbki, a kiedy się ją obraca do góry stożkiem można przeczytać słowa o wolności i tolerancji Rzymu Augusta i Rzymu Mussoliniego.

Żydzi w Rumunii będą traktowani na równi z innymi mniejszościami

Oświadczenie szefa komisariatu do spraw mniejszości

Bukareszt, 15. 8. ŻAT. Szef nowoutworzonego komisariatu do spraw mniejszości narodowych w Rumunii, prof. Silviu Dragomir, przyjął przewodniczącego Stronnictwa Żydowskiego (syjoniści) dra Teodora Fischera i omówił z nim najważniejsze zagadnienia mniejszości żydowskiej w Rumunii, jak sprawę rewizji obywatelstwa i naturalizacji, sprawę szkolnictwa żydowskiego i zagadnienia gospodarcze.

Na zapytanie Fischera, czy rząd uważa ludność żydowską za mniejszość narodową i czy **będzie wobec niej stosował postanowienia ogłoszonego ostatnio statutu mniejszościowego, prof. Dragomir odpowiedział twierdząco.**

Prof. Dragomir prosił dra Fischera o przedstawienie mu na piśmie dezyderatów Stronnictwa Żydowskiego w omawianej kwestii, przyrzekając, że wraz z przedłożonym mu memoriałem Unii Żydów Rumuńskich (dra Fildermanna) dezyderaty te będą, po ich przestudiowaniu w komisariacie, przedłożone prezesowi rady ministrów. W końcu prof. Dragomir zapewnił, że

mniejszość żydowska w Rumunii będzie traktowana na równi z innymi mniejszościami,

i że w odniesieniu do sprawy żydowskiej za pierwszy swój obowiązek uważa gruntowne przestudiowanie zagadnienia rewizji obywatelstwa.

Przeciw rasizmowi

Lizbona, 15. 8. ŻAT. „Illustracao“ — jedno z czołowych czasopism katolickich w Lizbonie zamieszcza zredagowany w stanowczym tonie artykuł przeciwko niemieckim i włoskim teoriom rasistowskim. Pismo podnosi zdrowe i ludzkie stanowisko, zajęte przez Watykan w stosunku do prześladowań antyżydowskich.

Uchodźcy w stanie Virginia

Nowy Jork, 18. 8. ŻAT. W Hydeland Farms, miejscowości pod Richmondem w stanie Virginia, nastąpi wkrótce osiedlenie na roli 25 rodzin uchodźców żydowskich z Niemiec. Zagospodarowanie uchodźców na roli finansują prywatne organizacje w Ameryce.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

NELLA ROSTOWA

Świat myśli i życia żydowskiej kupcowej

Kobieta w handlu jest zjawiskiem ogromnie częstym i bezapelacyjnie uznanym. Czynna jej rola w handlu nie dorównuje jeszcze znaczeniu, jakie ma kobieta z tytułu konsumentki i klientki. Prasa handlowa, która przy omawianiu problemów z tej dziedziny, poświęca liczne swe uwagi i temu zagadnieniu, rejestruje fachowe zalety kobiety-kupca. A więc kobieta w handlu odznacza się dużą wnikliwością, zrozumieniem potrzeb klienta, dobrą pamięcią, rzetelnością, sumiennością, pracowitością, wytrzymałością nawet fizyczną, skromnością wymagań, także cierpliwością, słowem: całym zasobem warunków, koniecznych do doskonałego wykonywania tego zawodu. A jeśli się do tego doda charakterystyczną dla zarobkowej pracy kobiecej cechę poprzestawania na mniejszym zysku, co się też częściowo łączy z brakiem nałogów — na ogół — u kobiet otrzymamy sumę wielostronnych zalet kobiety w handlu i jako czynnej sprzedawczyni, i jako kierowniczki akwizycji, czy przełożonej grupy sprzedawców.

Żeński element kupiecki żydowski wyniknął z dziejów politycznych Żydów i z istoty ich kultury. Żydówka-kupiec, to kobieta, która dzierży ten dział gospodarczy, ponieważ w innym nie było dla niej miejsca i która dlatego w nim rozwinęła cechy gatunku. Wiekowe nakazy naszej kultury na nią nałożyły obowiązek zdobycia chleba, a na jej męża i syna prawo kultywowania nauki żydowskiej. Z tych to wiadomych historycznych czynników powstała kategoria psychiczna, tak powszednia u nas, a tak ciekawa i specyficzna — jedyna w swym rodzaju.

Kupcowa żydowska stanowi siłę potrójnego węzła: gospodarczą, rodzinną i społeczną Gospodarczo, oprócz cech ogólnych, przypisywanych kobiecie w handlu, cechuje ją inicjatywa i przedsiębiorczość. Na ogół kobieta w handlu pozostaje całe życie jako pracownica zależna, nie mając w sobie pędu do t. zw. „usamodzielnienia się“. Żydowska kupcowa natomiast pragnie samodzielności, jest czynnikiem wyzwalającym się od drugich. Przez wieki wykwalifikowała się „kupiecko“ i dziś dorównywa fachowością kupcom męskim. Kupcowa „dziedziczna“ lub „z bożej łaski“ nie uznaje w gruncie rzeczy ani nie rozumie przygotowawczych instytucyj jak „gimnazjum kupieckie“, lub tym podobne.

Przypomina się tu anegdota z życia dwojga staruszków, którzy od swych potomków często słyszeli o miłości, jej wzlotach, upadkach, perypetiach, tak że w końcu zapytał się starzec, którego małżeństwo było wieloletnią idyllą, swej żony staruszki: Czyżby między nami też była miłość? — Wytrawne kupcowe żydowskie, kiedy widzą współczesne wysiłki teorii kupieckiej — mogą sobie też zadać analogiczne pytanie.

Zdawałoby się jednak, że ten element żeński, który w dużej mierze wyżywa się w kalkulacji kupieckiej — rodzinnie jest „minorum gentium“. Bardzo ciekawie przedstawia się uczuciowo sylwetka kupcowej z punktu widzenia rodzinnego. Zajęta i zaabsorbowana, „uintensywnia“ ona swoje macierzyństwo i traktuje je powiedziałabym „rzeczowo“ i „po męsku“. Kupcowa-matka mniej się roztkliwia, mniej się bawi w sentymentalną grę słów, którąby miała oddać jej afekty kobiece i macierzyńskie. Kupcowa żona i matka „załatwia“ to wszystko drogą „ekstraktu“ uczuć, z których płyną życiowe, poważne zobowiązania. Weksle jej familijnych zobowiązań bywają zawsze i w terminie wykupione. Zorganizowany, pracowity dzień — zorganizowana psychika, celowo i głęboko uczuciowe oblicze — to zarys, w którym mieści się osobowość powszechna żydowskiej kupcowej.

A skoro już i na rodzinnym terenie tworzy kupcowa żydowska duże wartości, to oczekuje się od niej też przejawów działalności społecznej. Wspólnoty społeczne są różne na różnej podstawie zespolenia. Nie wartościując, która z tych gromad ludzkich jest społecznie ważniejszą i ciekawszą — istnieje kryterium stopnia egoizmu pewnej grupy, złączonej interesem. „Klasa“ kupcowych żydowskich wykazuje społeczny egoizm. W aktywności społecznej odgrywają wielką rolę: dzielność i rozsądek, a więc zasadnicze rysy psychiczne tej grupy kobiet. Wysoka kultura zawodowa, oparta na dwóch podstawach: sumienności i fachowości, daje gwarancję indywidualnie twórczej, a przez to i społecznie płodnej pracy. Ale sama praca nie wystarczy — nie daleko od niej do bezwzględnego materializmu i wybujałego egoizmu. Na polu życia obok czynnika pracy staje ważny motor: umiłowanie ideałów, ku którym się zdąża. Hasło: „Więcej serca dla innych!“ — nie traci na aktualności!

A także sama kultura pracy zawodowej jest zbyt wąskim torem życia. Obok niej o swoje prawa dopytuje się kultura własnej osobowości. Naszej kupcowej nie może wystarczyć wirtuozostwo rozumowego ujmowania spraw — istnieją bowiem światy myśli i piękna — otwarte dla nich szeroko — które mogą tak równie przeniknąć życie naszej kupcowej, jak życie inaczej pracującej kobiety. Dawne nasze dzieje wytworzyły typ żydowskiej kupcowej niemal jednolity — dzień dzisiejszy stwarza z niej twór wartościowy — syntezę kultury zawodowej i wszechstronnego rozwoju własnej osobowości.

K R O N I K A

Ochrona dziecka i matki

Ministerstwo Opieki Społecznej podjęło akcję, która zmierza do tego, by wszędzie przy każdym zakładzie przemysłowym zorganizowano żłóbki i stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Z Kongresu Rady Międzynarodowej Kobiet

W Edynburgu na Kongresie przebywały delegacje kobiet różnych krajów. Między innymi odbywały się narady w Komisji Spraw Emigracyjnych, w której pani Rowińska z Polski omawiała temat opieki nad cudzoziemcami oraz przygotowanie kobiet do osadnictwa.

C. Z. KLÖTZEL (Tel Awiw).

Kobiety Chanity

Pierwsza kobieta, którą spotkałem w dniu założenia kolonii miała może lat 20, była silna i średniego wzrostu. Szła drogą i ciągnęła za sobą osła. Osioł ciężko kroczył ku górze. Robił wrażenie, jak gdyby on to ciągnął za sobą zmęczoną dziewczynę. Stanęła przede mną, ocierając pot, spływający jej z czoła. „Osła nie należy ciągnąć“ — zauważyłem mądrze — „osła należy pędzić“. Popatrzyła na mnie łagodnymi oczyma. „Proszę bardzo, może spróbujesz popędzić osła“. Zaledwie jednak zwierzę czuło, że sznur spoczywa w moim ręku, puściło się pędem z powrotem z góry! Kiedy już szczęśliwie doprowadziłem go znowu do dziewczyny, usłyszałem jej słowa, jak gdyby powiedziane do siebie: „Nie należy rzeczy uogólniać“.

Pytałem się jej, co tych 12 kobiet, przebywających w Chanicie przez dzień robi. „To samo co wszędzie. Gotujemy na przykład i szyjemy i namioty utrzymujemy w porządku i jarzyny uprawiamy, słowem wszystko, co jest potrzebne, jak wszędzie“. „A strzelanie?“ Oczy jej dotychczas nieco ironiczne stały się większe i poważne. Powiedziała: Tak, strzelamy, jeśli zachodzi potrzeba, bywa i to“. „Wiecie, towarzyszko“ — powiedziałem — „wydaje mi się po prostu nonsensem“, że wy, kobiety, przybyłyście do Chanity. Jest tutaj przecież niebezpiecznie. Przecież nie można twierdzić, że mężczyźni sami nie potrafiliby gotować, szyć, czy uprawiać warzywa. Miliony mężczyzn podczas wojny obchodziło się bez pomocy kobiet“. „A to było dobrze?“ „To była wojna“. „No widzicie, ale tutaj wojny nie ma, chociaż często słyszy się strzelanie, a my dziewczęta nie jesteśmy amazonkami, chociaż wiemy, jak trzeba się obchodzić z karabinem, a niebezpieczeństwo jest wszędzie. Pielęgniarki z Hadasy w czasach największych niepokojów chodziły na stare miasto Jerozolimy. Tutaj tworzy się nowe osiedle. W każdej kolonii są kobiety i tu muszą być; życie nasze oparte jest na przyjaźni. Naturalnie do Chanity nie sprowadziłyśmy kobiet z dziećmi. My dziewczęta, przyszłyśmy równie dobrowolnie, jak chłopcy, to jest wszystko samo przez się zrozumiałe. A teraz muszę dalej iść. Ja będę ciągnąć osła, a ty możesz go od tyłu popędzać“

* * *

Na otwartym polu, otoczonym drutem kolczastym, stał długi bardzo stół. Obok niego skrzynie z prowiantami. Siedem dziewcząt przygotowuje śniadanie. Nie można ugotować nic, bo i tak wiatr gasi ogień na prymusie, a barak kuchenny jeszcze nie jest gotów. Kraje się zatem chleb, przydziela się pomidory, oliwki, ser i pomarańcze dla 400 ludzi. 350 z nich na nogach od 4-tej nad ranem, ciężko zapracowało sobie na posiłek. Kraje się 2.400 kromek chleba, przygotowuje się torebki z oliwkami i pomidorami. Kobiety pod cienistym drzewem krają chleb spokojnie i z nabożeństwem, nie zwracając na nic i na nikogo uwagi. Dość ciężka jest ich praca: spełniają ją pogodnie. Czy chcecie wiedzieć, co zrobiło na mnie wielkie wrażenie w tym dniu w Chanicie? Może i ten drobiazg, że każda kromka chleba zawinięta została przez rękę kobiety w śnieżno białą papierową serwetkę.

* * *

Tej jeszcze nocy napadnięto na kolonię Chanita. Tej nocy jeszcze słychać było dziką strzelaninę, wśród której zginął jeden człowiek, a drugi został ciężko ranny. Nazajutrz nad ranem spotkałam dziewczynę, która mnie pouczała poprzedniego dnia, że niektóre osły się popędza, a niektóre się ciągnie. „Czy Ty także strzelałaś“, zapytałem się jej. „Nie, moja straż minęła poprzedniej nocy. Byłam zatem wolna i nie zaalarmowano mnie, wtedy leżałam w namiocie“. Drgnęły jej usta. „Sądzę, że to jest jeszcze gorzej“.

Tego samego poranku widziałem wiele poważnych twarzy, ale ani jednej nieszczęśliwej. Jedna nią była; stara towarzyszka w wieku 40, może 50 lat, a wyglądała na 60. Musiała wrócić do swojej kwucy. Miała jakieś wewnętrzne cierpienie i w nocy nastąpił u niej atak. Właściwie nie chciano jej nawet wpuścić do Chanity, ale ponieważ była jedną z najstarszych pionierek w kraju, nie sposób było odmówić jej prośbie. Siedziała obok mnie w aucie policyjnym, które transportowało również ciężko rannego do Hajfy. Przez całą drogę łzy spływały jej z oczu. Kiedyśmy w Hajfie się pożegnali, powiedziała mi: „Atak minął, nie czuję już bólów, chciałabym pozostać tam, ale wiem, że atak wróci. W Chanicie trzeba być silnym, ciężarem być nie wolno“.

PARYŻ SMUTNY

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

(s) Wizyta królewska, która od miesięcy była wyłącznym tematem rozmów całej stolicy nadsekwańskiej, przepłynęła jak jakiś czarowny sen i miasto tysiąca świateł jest smutne. Pod świecącą powłoką czai się troska, kiepskie interesy paraliżują przysłowiową pogodę życiową Paryżan, a obawa przed wojną przyobleka w smutek ich zazwyczaj uśmiechnięte twarze. Cudzoziemiec, zabawiający się w wytwornych lokalach nie widzi tego; ale jeśli rozmawia się z kupcami, przemysłowcami i rzemieślnikami, słyszy niejedno.

Interesy

Okna wystawowe i niezwykle gustownie urządzone wnętrza sklepów — świecą pustkami. W domach towarowych „Printemps“, „Louvre“ „Samaritaine“ itd. wysprzedaż letnia. Ceny są zadziwiająco niskie, ale brak zupełnie ochoty do kupna. Afisze zapraszają do zakupów, „Loteries Nationales“ robią szaloną reklamę. Wzruszające napisy apelują do współczującego serca przechodnia, ażeby kupił los na korzyść inwalidów wojennych, ale Paryżanin w tych ciężkich czasach tylko bardzo niechętnie sięga do kieszeni.

Dla swoich drobnych przyjemności, aperitifu, w licznych bufetach (zwanych Grand Comptoir) albo na bilet do kina, Paryżanin ma jeszcze kilka franków w rezerwie, ale wstrzymuje się od większych wydatków, bo „voyez“ — czasy są takie kiepskie.

Czterdziestogodzinny tydzień pracy wygląda praktycznie następująco: pracuje się przez pięć dni po ośm godzin, i zamyka się przedsiębiorstwo na sobotę i niedzielę, względnie na niedzielę i poniedziałek. Robotnik pobiera za godzinę 12 franków, co jest bardzo wysoką płacą, jeśli się uwzględni, że jego pracodawca, np. ślusarz ma prawo żądania za godzinę pracy jedynie 20 franków. Zostaje mu więc zaledwie ośm franków, z których musi pokryć czynsz, podatki itd.

Z tym też łączy się zupełny upadek domów. Właściciele wzdragają się przed najmniejszym remontem. Od czasu wojny nie wolno gospodarzom podwyższać czynszów, mieszkanie więc trzypokojowe kosztuje od 3 do 4 tysięcy franków rocznie. W okolicy Paryża, w Neuilly w Wersalu, Fontainebleau, Malmaison, każdy trzeci lub czwarty dom ma karteczkę: do sprzedania. Nie zgłaszają się jednak nabywcy — „voyez“, czasy są zbyt kiepskie.

Bulwary, kina, teatry

Ruch jest oszałamiający. W Metropolitain tłoczy się mnóstwo ludzi, ale zawsze znaleźć można jeszcze trochę wolnego miejsca, bo wozy pędzą jak wicher w podziemnym Paryżu. Służba nie należy do łatwych; mimo to kasjerki i bileterki siedzą uśmiechnięte na swoich miejscach, elegancko ubrane, szykownie ufryzurowane, uszminkowane. Paryżanin z podziwu godną uprzejmością traktuje bileterkę jak wielką damę, a ona się też stosownie do niego zachowuje.

Nikt się nie gorszy przesadnym maquillagem Paryżanki. Mała sprzedawczyni w małym sklepiku obnasza z pełną swobodą, swoje sztuczne długie rzęsy, a klient wcale nie jest zgorszony, że mała wyszminkowana jest niczym gwiazda filmowa, najważniejsza rzecz, że sprawnie załatwia klienta, voila tout.

Po wizycie królewskiej teatry zamknęły podwoje. Paryżanie interesują się teraz przede wszystkim wycieczkami i zakupują w „Tout pour la peche“ sprzęt wioślarski i wędkarski.

Montparnasse

Na Montaparnassie pulsuje życie najżywiej. We wielkich kawiarniach „Le Dome, Rotonde i Coupole“, siedzą Paryżanie przy tanich aperitifach i kawie (porcja od 1 do 3 franków) i napawają swoje oczy widokiem bajecznego miasta, ich miasta. Bo miłość do Paryża, to uczucie, które tkwi głęboko w każdym Paryżaninie. Montparnasse, to dusza Paryża, Pola [illegible] i Lasek Buloński, to jego d[illegible], a bulwary to pracujące ręce tego miasta świateł...

Różowe włosy, niebieskie włosy

W wielkich lokalach rozrywkowych gromadzą się w niekończących się nocach paryskich coraz to nowe piękności. Eeleganckie damy w capach z nurków i soboli (srebrne lisy uchodzą już za passée, są „wulgarne“) pojawiają się w niebieskich i różowych włosach, przy czym trzeba przyznać, że noszą te bardzo zresztą śmiałe kolory włosów z ogromnych szykiem i charmem. Podobne są jednak bardziej do laleczek ze serwskiej porcelany niż do żyjących istot. Ale w tym świecie nie odgrywa to żadnej roli, nie dziwimy się już niczemu. Jeśli jednak wspomni się, że w zimie w roku 1914 nosiło się podczas karnawału różowe i niebieskie peruki, to człowieka mrowie przechodzi. Czy to aby nie jakieś memento?

Wielkie firmy jak Coty, jubiler Boucheron i salon mód Maggy Rouff protegują tę pstrą modę włosów, bo wiadomo. że każda ekstrawagancja mody, przynosi nowe idee i nowe pieniądze. Tylko szkoda że ruch turystyczny stale maleje, a wraz z nim maleje także popyt na modne kosztowne drobiazgi.

Obcy gdzieś, jakoś, żyją w tym ogromnym dzikim chaosie: Paryżu. Znikają gdzieś w tych licznych małych hotelach Montmartru, jadają w małych barach i restauracyjkach menu po „prix fixe“ od 7 do 8 franków. Uczą się z wielkim trudem języka, a jeszcze po latach Paryżanie patrzą na nich z pobłażliwym politowaniem jak na obcych, przybłędów, „meteques“. Paryż przyciąga tych obcych, przytula ich z litością, ale ojczyzny nikt nie znajduje. Wiecznie obcy, wykorzenieni, załatwiają swoje sprawy i zajęcia, chodzą wszędzie, robią w niedzielę wycieczki, gonią do metra, wspinają się szybko bez tchu na autobusy, piją apiritify, ale pozostają wiecznie „les etrangers“, w kiepskich zaś czasach: „les meteques“...

Prośba organizacji syjońskich w Polsce o ułaskawienie Schwarza

Warszawa, 15. 8. ŻAT. Działając z upoważnienia Organizacji Syjonistycznej, Poalej Syjon Agudy i Mizrachi, prezes Mizrachi rabin Nissenbaum wystosował dziś rano depeszę do Wysokiego Komisarza Palestyny, z prośbą o ułaskawienie Mordechaja Schwarza. Komitet jeszybotów przy organizacji Mizrachi „Jabne“ wystosował analogiczną depeszę.

Zamach na samochód ciężarowy

Jerozolima, 15. 8. (ŻAT) Zraniony wczoraj przez policjanta arabskiego przy kamieniołomach na górze Castel 21-letni robotnik żydowski Jehoszua Friedman, zmarł dziś na skutek odniesionych ran.

Wczoraj późnym wieczorem terroryści ostrzeliwali autobus żydowski w drodze z Tel Awiwu do Riszon Le Zion. 55-letni Pesach Friedman jest ranny.

Pod samochodem ciężarowym, wiozącym kamienie do Tel Litwiński, wybuchła podłożona przez terrorystów mina. 33letni Josef Ekerman, rodem z Polski, jest ciężko ranny. Dwaj inni Żydzi są lżej ranni.

Policja zmusiła dziś 10 rodzin jemenickich do opuszczenia wsi podjerozolimskiej Silwan i przeniesienia się do innej dzielnicy Jerozolimy. Wieś Silwan położona na południu od Starego Miasta, zamieszkiwana jest przez Jemenitów od blisko 100 lat. Od dłuższego czasu władze rządowe, a w szczególności komisarz okręgu jerozolimskiego nalegały na ewakuację Jemenitów, czemu gmina żydowska w Jerozolimie stanowczo się sprzeciwiała.

Jak komunikują, powrócił dziś uprowadzony przed kilku dniami Jehoszua Dubno, nadzorca robót przy departamencie robót publicznych rządu palestyńskiego. Dubno jest zdrów. Narazie brak dalszych szczegółów, któreby wyjaśniły okoliczności jego porwania i powrotu.

—oo—

Ostatni transport z obecnego szedulu

Warszawa, 15. 8. (A) Centralny Wydział Palestyński ustalił terminy najbliższych transportów emigrantów do Palestyny. Będą to ostatni emigranci na zasadzie certyfikatów z obecnego szedulut. Dnia 23 bm. wyjedzie z Warszawy i Lwowa grupa złożona ze 100 emigrantów (chaluców i krewnych obywateli palestyńskich), następne dwa transporty wyjadą z początkiem i końcem września. Ostatni transport składać się będzie z kilkuset emigrantów.

Delegat palestyńskich robotników w Warszawie

Warszawa, 15. 8. (A) Do Warszawy przybył z Palestyny mgr. Kalman Rosenblatt, członek kierownictwa irgunu robotników ogólno-syjonistycznych w Palestynie. P. Rosenblatt przybył do Polski celem przeprowadzenia propagandy na rzecz irgunu. W jesieni przybędzie większa delegacja irgunu dla zorganizowania akcji, na rzec utworzonego obecnie funduszu irgunu.

Incydenty w Warszawie

Warszawa, 15. 8. (A) Dziś w godzinach wieczornych grupa młodzieży z pod znaku Związku Młodej Polski wywoływała awantury antyżydowskie na ulicach miasta. Na dworcu gdańskim napastowano Żydów, przyczem doszło do strzelaniny.

Wypadek samochodowy pod Warszawą

Warszawa, 15. 8. (A) W szpitalu na Czystem zmarła dziś rano jedna z ofiar strasznego wypadku samochodowego, który miał miejsce ubiegłej nocy na Bielanach pod Warszawą.

Samochód ciężarowy fabryki Spiessa, który odwoził do Warszawy uczestników wycieczki świątecznej, najechał na słup telegraficzny. Auto przewróciło się i 20 pasażerów auta odniosło ciężkie rany.

Na miejsce wypadku przybyły 4 karetki pogotowia i sześciu lekarzy. Jeden z rannych zmarł w szpitalu. Szofera samochodu, który wyszedł z katastrofy cało, aresztowano. Zachodzi przypuszczenie, że był on pijany.

Kolejarz uratował życie dziecka

Warszawa, 15. 8. (A) Dyrektor P. K. P. na okręg warszawski przysłał nagrodę kolejarzowi Orłowskiemu ze stacji Rogów, który z narażeniem własnego życia uratował kilkuletnie dziecko od niechybnej śmierci. Orłowski zauważył niedaleko od stacji kolejowej bawiące się na szynach dziecko, które nie zwracało wcale uwagi na zbliżający się pociąg pospieszny. Orłowski chwycił dziecko w ostatniej chwili ratując mu życie.

Przyjmowanie paczek pocztowych

Warszawa, 15. 8. (A) Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło doniosłą inowację dla publiczności. Poczty ruchome na dworcach, stacjach autobusowych, dworcach morskich i lotniskach przyjmować mają od publiczności paczki pocztowe. W gminach wiejskich paczki nadawać będzie można przez listonoszy wiejskich.

Rekordowy protokół rozprawy

Warszawa, 15. 8. (A) W wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie opracowano już protokół rozpraw przeciwko Michalskiemu i Idzikowskiemu. Jest on rekordowy pod względem objętości, zawarty jest bowiem na przeszło 500 stronach. Do czasu rozprawy apelacyjnej obrońcy Michalskiego i Idzikowskiego zrezygnowali ze starań o zwolnienie swoich klientów za kaucją.

W stanie zdrowia ks. Hlinki nastąpiła poprawa

Praga, 15. 8. W stanie zdrowia ks. Hlinki nastąpiło dalsze polepszenie. Chory odzyskał przytomność i prosi, by mu przeczytano ważniejsze wiadomości z gazet. Jest jednakże ciągle jeszcze bardzo osłabiony i lekarze uważają, że niebezpieczeństwo nie minęło.

Zginął najlepszy skoczek spadochronowy świata

Paryż, 15. 8. PAT. James William, szampion świata skoków ze spadochronem, zabił się podczas pokazów zorganizowanych w Lons le Daunier. James William wyskoczył z samolotu na wysokości 1000 mtr, ale spadochron, który powinien był otworzyć się na wysokości 300 mtr, zawiódł i nie otworzył się. James William spadł na ziemię, zabijając się na miejscu.

Statek rybacki zatonął

Brest, 15. 8. Statek rybacki wpadł w pobliżu Brest na skałę , rozbijając się doszczętnie. 4 osoby spośród załogi utonęły.

Wycieczka ks. Juliany

Haga, 15. 8. PAT. Księżna Julianna i ks. Bernard udali się w tygodniową podróż samochodem. Przede wszystkim odwiedzą Aix la Chapelle, gdzie obecnie bawi matka księcia Bernarda. Następnie przez Niemcy pojadą do Włoch północnych.

Komisja wznowiła prace

Londyn, 15. 8. PAT. Komisja omawiająca zagadnienie administracyjnego podziału Palestyny wznowiła dzisiaj w Londynie swe prace.

Bilans strat japońskich

Tokio, 15. 8. Ministerstwo wojny komunikuje, iż straty japońskie w czasie niedawnych walk na granicy sowiecko-mandżurskiej wyniosły 598 zabitych i rannych w tej liczbie 158 zabitych, poległo 5 oficerów a 17 odniosło rany.

Rzucili kilka bomb dla uczczenia rocznicy

Szanghaj, 15. 8. PAT. Dzięki ostrożnościom, przedsięwziętym przez władze japońskie i władze koncesyj międzynarodowych, rocznica wybuchu konfliktu chińsko-japońskiego minęła bez poważniejszych incydentów. Terroryści chińscy rzucili kilka bomb, nie powodując jednakże poważniejszych szkód. Dokonano licznych aresztowań.

Znowu straszna katastrofa

Rio de Janeiro, 15. 8. PAT. Samolot komunikacyjny uległ dziś katastrofie, wpadając do zatoki Rio de Janeiro. Dziewięć osób poniosło śmierć, w tym czterech członków załogi. Szczegółów brak.

Londyn, 15. 8. ŻAT. Ministerstwo kolonii ogłosiło dziś treść depeszy nadesłanej przez Wysokiego Komisarza Palestyny, w której komunikuje, że w nocy z niedzieli na poniedziałek w kilku miejscach uszkodzono rurociągi Irac Petroleum Comp. Żadnych innych większych incydentów nie było.

Żona oskarżyciela w procesie Bejlisa była Żydówką

Zmarła ona w przytułku

Warszawa, 15. 8. (A) W przytułku św. Teresy dla ubogich kobiet zmarła pewna staruszka. Po zbadaniu dokumentów wyszło na jaw, że zmarłą była Barbara Witter. Była ona żoną prokuratora, który występował w procesie Bejlisa. Prokurator ten prowadził dochodzenia przeciw Bejlisowi, a jego żydożercze przemówienia były słynne na całym świecie.

Przy dokładniejszym zbadaniu dokumentów okazało się, że Barbara Witter była z pochodzenia Żydówką, a mianowicie córką Abrahama Katza, o czym w Rosji nikt nie wiedział. W r. 1920 przybyła ona do Polski, po tym jak bolszewicy rozstrzelali jej męża, Witterowa staczała się coraz niżej, stała się nałogową alkoholiczką, aż wreszcie skończyła w przytułku.

Strzelający szaleniec na uroczystościach policyjnych w Now. Jorku

Nowy Jork, 15. 8. PAT. W Central Park, w Nowym Jorku odbywały się wczoraj uroczystości, poświęcone pamięci policjantów, zmarłych w czasie pełnienia swych obowiązków. W uroczystości tej wzięły udział tysiące mieszkańców Nowego Jorku i Brooklynu.

W pewnym momencie uroczystość została zakłócona w tragiczny sposób. Przez tłum zaczął przedzierać się w stanie niezwykłego podniecenia jakiś osobnik, podążając w kierunku, gdzie znajdowały się honorowe trybuny.

Kiedy zbliżył się na nieznaczną odległość do trybun, zanim zdołano mu przeszkodzić, wyjął dwa rewolwery i dał szereg strzałów w kierunku osób, zasiadających na honorowych miejscach.

Wokoło szaleńca wytworzyła się w mgnieniu oka pustka. Policjanci pełniący służbę bezpieczeństwa, nie mogąc opanować szaleńca, który bezustannie strzelał, dali do niego kilkanaście strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Strzałami szaleńca zostało rannych 5 osób, w tej liczbie 2 policjantów.

Dochodzenie stwierdziło, iż osobnikiem, który w tak krwawy sposób zakłócił uroczystość jest niejaki Filippo, chory umysłowo i cierpiący na manię prześladowczą. Filippo uroił sobie, i jest przedmiotem specjalnych prześladowań i nienawiści ze strony policji.

Wymiana jeńców w Hiszpanii

za pośrednictwem komisji angielskiej

Londyn, 15 8. PAT. Oficjalnie komunikują, że obie walczące strony w Hiszpanii zgodziły się na mianowanie komisji z trzech członków, wybranych przez rząd brytyjski, w celu zapewnienia wymiany jeńców i więźniów i załatwienia wszystkich spraw z tym związanych.

Na czele komisji stanie marszałek polny sir Philip Chetwode. Będzie ona zasiadała w Tuluzie gdzie prawdopodobnie przybędą przedstawiciele rządu hiszpańskiego i gen. Franco. Rokowania obejmą prawdopodobnie wszystkie kategorie więźniów — działaczy politycznych i uchodźców oraz wziętych do niewoli jeńców.

Bomby powstańców hiszpańskich zabijają angielskich marynarzy

Walencja, 15. 8. (PAT) Podczas dzisiejszego bombardowania miasta i portu przez samoloty powstańcze, zabity został telegrafista okrętu brytyjskiego „Hillfern", nazwiskiem Amery, który znajdował się podczas bombardowania na wybrzeżu. Ranny został brytyjski obserwator z ramienia komitetu nieinterwencji, który znajdował się na pokładzie finlandzkiego parowca „Fredavere".

Parowiec brytyjski „Noemi", stojący w porcie Alicante podczas bombardowania przez samoloty, należące do eskadr powietrznych gen. Franco, został tak poważnie uszkodzony, iż nie da go się utrzymać na powierzchni morza, parowiec powoli tonie. Na pokładzie statku nikt nie odniósł ran.

* * *

Alicante, 15. 8. PAT. Miasto i port były dwukrotnie bombardowane ubiegłej nocy. Uszkodzony został parowiec angielski „Noemi".

Statek francuski najechał na minę

Gibraltar, 15. 8. PAT. Statek francuski „Artois" wjechał wczoraj wieczorem na południe od Gibraltaru na minę pływającą. Nastąpił wybuch. Statek po pewnym czasie zatonął. Załoga w liczbie 14 osób została uratowana.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 16. 8. Kawa Rio nr. 7. 4 7/8, Kaaw Santos nr. 4. 7 3/4, wrzesień 4.44, grudzień 5.29.

BAWEŁNA

NOWY JORK, 8. 27 (8.25), październik 8.15—8.16 (8.13—8.13), grudzień 8.24—8.24 (8.21—8.22)

KORZENIE

LONDYN, 16. 8. Tapioka Fair sierpień-wrzesień 12.37, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore sierpień-wrzesień 2.62, Goździki Zanzibar sierpień-wrzesień 8.43, Papryka cif sierpień-wrzesień 65.—.

DEWIZY

LONDYN. 16. 8. Nowy Jork 4.8725, Paryż 178.89 Berlin 12.155, Amsterdam 8.9378, Zurich 21.285.

EFEKTY

NOWY JORK, 16. 8. American Car 96,— (96.—), American Car et Foundry 24.50 (25.25), Am. Tobacco 86.12 (86.75), Chrysler 68.12 (68.—), Douglas Aircraft 47.25 (47.50), Fisk Rubber 6.75 (6.75) Eastman Kodak 171.12 (171.50), General Electric 39.75 (40.—), General Motors 44.37 (44.25), Anaconda 33.12 (33.50), Betlehem Steel 54.62 (55.25), Intern Nickel 48.12 (48.—), Tennessee Corp. 6.25 (6.25), Shell Union 15.75 (17.—), Standard Oil 53.12 (53.—)

METALE

LONDYN, 16. 8. Platyna 7.25, Wolfram cif 56—58, Srebro 19.43, Złoto 142.8.

Wstrząsająca śmierć 7 gafirów

8 gafirów uprowadzili terroryści

Jerozolima, 15. 8. (Żat) Liczna banda terrorystów dokonała dziś napadu na autobus żydowski na Górze Karmel w pobliżu kwucy Harosz Hakarmel. Gafirzy stawiali rozpaczliwy opór, 7 gafirów zabitych zostało na miejscu. Dwie młode Żydówki ciężko ranne.

8 Gafirów porwano i uprowadzono w niewiadowym kierunku. Na miejscu starcia oddział wojskowy ruszył w pościg za bandą. 7 terrorystów zostało zabitych, zdobyto 5 karabinów. Pościg trwa. O uprowadzonych brak wszelkiej wiadomoości.

* * *

Jerozolima, 15. 8. (ŻAT) Pogłoski o tym jakoby Jehoszua Dubno powrócił, okazały się fałszywymi.

Dziś o 8-mej w cytadeli w Akko

Jerozolima, 15. 8. (ŻAT) Ostatnie wysiłki uratowania Schwarza nie powiodły się. Jutro rano o godz. 8-mej odbędzie się egzekucja w Akko.

Hr. Bethlen w Londynie szuka pomocy dla Węgier

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 15. 8. (B) Czechosłowackie Biuro Prasowe donosi, że według pogłosek, bawił w Londynie incognito hr. Bethlen. Pobyt jego starano się utrzymać w ścisłej tajemnicy. W trakcie rozmów z angielskimi mężami stanu, hr. Bethlen zapytał, czy Anglia skłonna jest udzielić gospodarczej pomocy Węgrom, podobnie jak to uczyniła w stosunku do Turcji. W ten sposób bowiem Węgry nie musiałyby stać się wasalem Niemiec.

W kołach angielskich nie żywią nadziei, jakoby wizyta hr. Bethlena miała narazie dać pozytywne rezultaty.

Wprawdzie nie postawiono podobno otwarcie kwestii udzielenia kredytów angielskich dla Węgier, niemniej jednak mówiono podobno o ewentualnej pomocy, w rodzaju tej, jakiej Anglia udziela obecnie krajom bałkańskim.

Garbarnia wygrała z Ukrainą 4:2

Lwów, 15. 8. W poniedziałek odbył się we Lwowie mecz piłkarski pomiędzy Garbarnią krakowską i miejscową Ukrainą. Zwyciężyła Garbarnia 4:2 (2:2). Bramki dla Garbarni zdobyli Krzemień, Kwin, Nowak i Skóra, a dla Ukrainy Bohurat i Magocki.

Mistrzostwa bokserskie Lwowa

Lwów, 15. 8. We Lwowie rozpoczęły się drużynowe bokserskie mistrzostwa okręgu. W pierwszym meczu Rekord pokonał Strzelca 10:6.

Pięściarze warszawscy w Tarnopolu

Tarnopol, 15. 8. Kombinowany zespół pięściarzy Gwiazdy stołecznej i Lwowskiej rozegrał mecz w Tarnopolu z miejscowym Żydowskim Robotniczym Klubem Sportowym, przegrywając 4:10.

Bokserzy warszawskiej Gwiazdy przegrywają we Lwowie

Lwów, 15. 8. We Lwowie bawiła bokserska drużyna stołecznej Gwiazdy, która rozegrała mecz z Czarnymi, przegrywając 10:6. Wyniki były następujące: W wadze muszej Sprung (Cz) pokonał na punkty Suslaka (Gwiazda), w koguciej — Bienstein (Gw) pokonał Muszczuka (Cz), a Lubiński (Cz) wygrał przez k.o. z Karplem (Gw). W piórkowej Grimala (Cz) pokonał na punkty Żytnika (Gw). W lekkiej Tuszkiewicz (Cz) wypunktował Zatla (Gw). W półśredniej Chrostek wygrał w 2-giej rundzie przez k.o. z Sukiennikiem (Gw). W średniej — Sprung (Cz) wygrał na punkty z Ramerem (Gw). W półciężkiej — Albert (Gw) wygrał na punkty z Langerem (Cz).

Australia mistrzem strefy amerykańskiej

Montreal, 15. 8. W meczu finałowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia pokonała Japonię 3:2. Ostatniego dnia Uist pokonał Yamagishi 6:4, 6:4, 2:6, 9:7, a Nakano wygrał z Bromwichrem 6:1, 1:6, 6:4, 3:6, 12:11, po czym Bromwich zrezygnował z dalszej gry.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sztafeta polska bije znowu rekord świata

Toruń, 15. 8. W poniedziałek odbyły się w Toruniu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem reprezentacji Niemiec i reprezentacji Polski, startujących w międzypaństwowym meczu w Bydgoszczy. Zawody toruńskie były nie jako rewanżem nieoficjalnym za mecz w Bydgoszczy. Doskonałe warunki atmosferyczne wpłynęły dodatnio na wyniki, które były o całą klasę lepsze niż w Bydgoszczy. Na zawodach w Toruniu ustanowiono dwa nowe rekordy świata, rekord Niemiec i dwa rekordy okręgowe.

W rzucie kulą Niemka Schroeder niespodziewanie pokonała rekordzistkę świata Mauermayer, ustalając nowy rekord świata rzutem 14,60 m.

W skoku wzwyż rekordzistka świata Niemka Ratjen zaatakowała rokord światowy należący zresztą do niej. Próba się nie udała. Niemka jednak uzyskała 13,65, gorszy zaledwie o 1 centymetr od rekordu świata.

W rzucie oszczepem Mathes uzyskała wynik 45.53 m, lepszy od dotychczasowego rekordu Niemiec.

W sztafecie 60×80×100×200 m. sztafeta polska poprawiła ustalony wczoraj rekord światowy o 0,2 sek. i uzyskała czas 54 sek.

Wisła—Ikar 11:1

Wczoraj na boisku T. S. „Wisła" odbył się towarzyski mecz piłki nożnej między ligową „Wisłą" i WKS. Ikar. Mecz zakończył się zwycięstwem Wisły 11:1 (4:0), dla której bramki zdobyli Gracz 4, Obtułowicz 4, oraz Habowski Łyko i Filek 2-gi po jednej. Dla wojskowych Majeran. Sędziował p. Sławikowski. Publiczności około 1500.

CRACOVIA GROMI LWOWSKĄ HASMONEĘ 5:1

W niedzielę rozegrano we Lwowie towarzyskie spotkanie pomiędzy Cracovią a Hasmoneą. Zwyciężyła łatwo Cracovia 5:1 (5:1). Cracowia wystąpiła w pełnym składzie ligowym i zaprezentowała grę na bardzo wysokim poziomie.

Cracovia wygrywa w Drohobyczu

Drohobycz, 15. 8. W poniedziałek drużyna ligowej Cracovii rozegrała mecz w Drohobyczu z miejscowym Junakiem, wygrywając po niezwykle zaciętej walce 4:3 (1:2). Trzy bramki dla Cracovii zdobył Korbas, jedną uzyskał Szeliga. Na meczu obecnych było 3000 widzów.

Drugie zwycięstwo Kispesti nad Pogonią

Lwów, 15. 8. Rewanżowe spotkanie Pogoni z Kispesti zakończyło się ponownym zwycięstwem Węgrów 1:0 (0:0). Węgrzy wystąpili w składzie identycznym jak w niedzielę. Natomiast w ataku Pogoni nastąpiły znowu pewne przegrupowania.

Pogoń grała w poniedziałek o klasę lepiej niż w niedzielę, a na podstawie przebiegu gry powinna była odnieść zasłużone zwycięstwo. Decydującą bramkę zdobyli Węgrzy w 76-tej minucie ze strzału Olejkara II. Sędziował p. Sawaryn. Widzów około 2000.

Śmigły pokonał łotewską „Olimpię"

Wilno, 15. 8. W rewanżowym meczu piłkarskim, rozegranym w Wilnie, WKS Śmigły pokonał b. mistrza Łotwy „Olimpię" z Libawy 3:2 (2:0).

Drugie spotkanie wypadło o wiele korzystniej niż niedzielne. Wilnianie tym razem grali ambitniej, a cały mecz prowadzono w żywszym tempie. W pierwszej połowie gra była równorzędna, natomiast po przerwie Wilnianie znacznie przeważali.

Krwawy dramat w Skawinie

Wczoraj wieczorem mieszkańcy Skawiny zostali zaalarmowani krwawym dramatem, jaki rozegrał się w mieszkaniu 76-letniego Feliksa Skołyszewskiego. Doszło tam do ostrej scysji między Skołyszewskim a jego zięciem dr K.

W pewnym momencie K. dobył rewolweru i oddał szereg strzałów do teścia i teściowej, raniąc ich ciężko. Po dokonaniu strasznego czynu, sprawca udał się na Posterunek P. P., gdzie zameldował o czynie.

Na miejsce wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego z Krakowa, którego lekarz udzielił rannym pierwszej pomocy i przewiózł ich do szpitala.

Stan 67-letniej Marianny Skołyszewskiej jest beznadziejny, natomiast istnieje nadzieja utrzymania przy życiu 76-letniego Feliksa Skołyszewskiego, jakkolwiek stan jego jest ciężki.

Wypadek wywołał w Skawinie duże poruszenie, tym bardziej, że sprawca postrzelenia obojga staruszków jest osobą znaną w tamtejszych kołach towarzyskich.

Synowie arcyksięcia Ferdynanda zwolnieni z Dachau

Wiedeń, 15. 8. (B) Według krążących pogłosek wśród osób zwolnionych ostatnio z obozu w Dachau znajdują się obaj synowie byłego austriackiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda, zamordowanego w Sarajewie.

Lansbury podróżuje

Londyn, 15. 8. Lansbury wyjechał z Londynu, udając się do Sofii, Bukaresztu, Białogrodu i Budapesztu, gdzie zobaczy się z kierowniczymi osobistościami politycznymi tych krajów.

Wiceprezydent Argentyny przeciwko antysemityzmowi

Buenos-Aires, 15. 8. ŻAT. Wiceprezydent republiki argentyńskiej, Castillo ogłosił oświadczenie, w którym wyraża sympatię dla celów i zadań kongresu przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Buenos-Aires. Kongres odbył się pod protektoratem szeregu wybitnych intelektualistów argentyńskich

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają nocny dyżur apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Uroczyste nabożeństwo w Świątyni Postępowej.

Wczoraj, z okazji Święta Żołnierza Polskiego, odbyło się uroczyste nabożeństwo w Synagodze Postępowej w Krakowie. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj i stowarzyszeń, liczni żołnierze oraz publiczność.

Modły odprawił rabin dr. Szmelkes, a nadkantor Szechter wraz chórem odśpiewał psalm. Na zakończenie zaintonowano psalm „Boże coś Polskę".

Wycieczki zagraniczne w Krakowie

Wśród wielu wycieczek, które przybyły do Krakowa z kraju i zagranicy z okazji dwóch świąt przybyli także harcerze węgierscy w liczbie 11, którzy obecni byli w Goleszowie i Aleksadrowicach na przeszkoleniu pilotażu szybowcowego i motorowego. Zwiedzili oni już Bielsko, Wisłę, Śląsk przemysłowy. Dziś wyjeżdżają do Częstochowy, stamtąd do Warszawy, skąd wprost powrócą do Budapesztu.

Wypadek motocyklowy na III moście

St. strz. Mazur, biorący udział w raidzie motocyklowym, prowadząc motocykl z przyczepką w kierunku Podgórza, w chwili gdy wjechał na III most, usiłował wyprzedzić tramwaj i w tym momencie zderzył się z autem pocztowym, jadącym w przeciwnym kierunku. Motocykl został poważnie uszkodzony, a konwojent pocztowy, jadący w aucie, został lekko kontuzjonowany.

Robotnik spadł do szybu

W Cyrance koło Mielca na terenie fabrycznym Stanisław Komuda (lat 20), spadł z 16 metrowej wysokości do szybu windy. Stan Komudy jest beznadziejny.

—oo—

— PANI T., która w październiku 1927 korespondowała z Argentyną za pośrednictwem naszej Redakcji, zechce podać swój obecny adres w sprawie bardzo ważnej.

Z teatru, literatury i sztuki

— ŻYD. TEATR LETNI, Stradom 11. Krakowska publiczność znów będzie miała sposobność spędzenia beztroskich chwil na występach niezrównanej pary artystów Dżigana i Szumachera i pieśniarki Loli Folman. Przyjeżdżają do nas z zupełnie nowym programem „Hot die Welt a Idele", który cieszy się wszędzie olbrzymim powodzeniem. Występy, które potrwają tylko 4 dni, rozpoczynają się we czwartek 18 bm.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ludzie Wisły" (Wysocka, Benita, Pichelski, Zelwerowicz)
ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo" i „Pan redaktor szaleje".
ATLANTIC: „Burgtheater" (Olga Czechowa, Willy Eichberger, Hans Moser) i „Kiedy jesteś zakochana" (Grace Moore, Gary Grant).
LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".
PROMIEŃ: „Tydzień przed ślubem" i „Głos serca".
STELLA: „Pieśniarz Wiednia" i „Zamaskowany jeździec".
SZTUKA: „Władca prerii" (Wiliam Boyd).
UCIECHA: „Dzisiejsza miłość" i „Ostatni akt zemsty".
WANDA: „Po wielkiej wojnie" (Gladys George, Spencer Tracy i in.).

Manewry czy mobilizacja w Niemczech

Wielkie transporty wojsk

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Kolonia, 15. 8. (B) Ćwiczenia wojskowe nie zostały jeszcze rozpoczęte, a ludność miejscowa wykazuje dla spraw tych mało zainteresowania. Ćwiczenia polowe na zachodzie Niemiec mają się rozpocząć w najbliższych dniach, niemniej dokładny termin będzie jeszcze podany.

* * *

Monachium, 15. 8. (B) Przeciągające bez przerwy pociągi z wojskiem i oddziały zmotoryzowane wskazują na rozpoczęcie się tegorocznych ćwiczeń wojskowych. Szczególnie liczny jest udział oddziałów obrony przeciwlotniczej.

Liczne pociągi wiozą działa przeciwlotnicze i olbrzymie reflektory. Z pośród powołanych do Monachium rezerwistów, wcielono do szeregu w pierwszym rzędzie tych, którzy w ubiegłym roku ukończyli dwuletnią służbę wojskową.

Natomiast starszym rocznikom polecono przygotować się do odbycia we wrześniu krótkich ćwiczeń wojskowych.

* * *

Londyn, 15. 8. (B) „Daily Telegraph" donosi z Berlina, o następujących zarządzeniach rządu Rzeszy, wydanych w ostatnich godzinach:

Na ćwiczenia powołano 750 tys. rezerwistów, należących do pospolitego ruszenia aż do 45 roku życia, którzy ukończyli już dwuletni okres służby wojskowej. Wszyscy ofierowie, aż do 65 roku życia otrzymali polecenie

ZGŁOSZENIA SIĘ W SWYCH PUNKTACH MOBILIZACYJNYCH.

Wstrzymano wydawanie zezwoleń na wyjazd zagranicę wszystkim mężczyznom, którzy podlegają obowiązkowi służby wojskowej i nie przekroczyli jeszcze 65 roku życia.

Na wielu odcinkach

OGRANICZONO RUCH KOLEJOWY.

Ostatniej niedzieli wstrzymano bieg wielu pociągów wycieczkowych.

Przedstawiciele niektórych zawodów a w pierwszym rzędzie

LEKARZE I PIELĘGNIARKI

otrzymali polecenie zgłoszenia się w odpowiednich biurach Frontu Pracy.

A szef lotnictwa francuskiego jedzie do Berlina

Paryż, 15. 8. PAT. We wtorek odlatuje do Berlina szef sztabu francuskiej armii lotniczej gen. Vuillemin, któremu towarzyszyć będzie ekipa wyższych oficerów lotnictwa z gen. D'Astier, pułk.Morragian mjr. Rossim i mjr Vitrolles i pt. Chemitlin.

„Dyżury" ministrów angielskich

Londyn, 15. 8. (B) Premier Chamberlain pozostaje jeszcze w Londynie do środy, poczym kontynuować będzie swój urlop. We środę wraca do Londynu na pokładzie „Yorkshire" minister spraw zagranicznych lord Halifax.

Ustalone zostało, że ze względu na obecną sytuację w każdej chwili jeden z tych obu ministrów będzie obecny w Londynie.

Minister wojny Hore Beisha i minister lotnictwa Wood przebywają również w pobliżu Londynu i mogą każdej chwili znaleźć się w stolicy Anglii.

Mimo zapewnień sfer oficjalnych, że sytuacja nie przedstawia się groźnie, to jednak z łamów prasy przebija niepokój, wywołany przygotowaniami wojskowymi w Niemczech.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.